KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, ŚRODA 25 LUTY 1931 ROK. Nr. 46.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranica 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

SŁUŻALSTWO, ŁAMANIE CHARAKTERÓW

POLITYCZNE PODŁOŻE PRZENIESIEŃ NAUCZYCIELSKICH.

WARSZAWA, 24.2. (Tel. wł.). Sejmowa komisja oświecenia rozpatrywała wniosek klubu ukraińskiego w sprawie nowej pragmatyki służbowej nauczycieli. Referent poseł Welykanowicz domagał się skreślenia w artykule 58 uprawnień ministra oświecenia co do przenoszenia nauczycieli „dla dobra szkoły", wprowadzenia ograniczenia artykułu 60 w tym kierunku, by przeniesienie w stan spoczynku następowało po decyzji sądu dyscyplinarnego.

Przedstawiciel Rządu domagał się przejścia do porządku dziennego, gdyż nowelizacja pragmatyki nie może być traktowana odrębnie od pragmatyki urzędniczej.

W imieniu Klubu Nar. przemawiał poseł Kornecki, który sprzeciwił się wnioskowi B. B. co do przejścia nad sprawą do porządku dziennego, twierdząc, że klub ten razem z Rządem nie chce dopuścić do głosu Sejmu w kwestji, mającej zasadnicze znaczenie dla szkolnictwa. Mówca powołuje na uwagi N. I. K., wykazujące nadmierną ilość przeniesień nauczycieli w r. 1928-29 i wskazuje, że według „Dziennika urzędowego M. O. i W. R." w r. 1930 zwolniono 25 dyrektorów gimnazjum i 7 dyrektorów seminarjów. Ilość zwolnień nadal ogromna. Przeniesienia te mają przedewszystkiem podłoże polityczne. Przenosi się nauczycieli za to, że nie chcą być czynnymi agitatorami B. B. Powoduje to stan fatalny szkolnictwa, zdenerwowanie, służalstwo, szpiegowanie, łamanie charakterów. Przechodzi się do porządku dziennego nad sumieniem nauczycieli, którzy mają wychowywać przyszłe pokolenia. Z tych względów Klub Narodowy jest za nowelizacją pragmatyki nauczycielskiej.

Nie godząc się na projekt ukraińców, mówca ze swej strony przedstawia wniosek o uchylenie noweli, zaprojektowanej w r. 1930 przez komisję oświatową Sejmu.

Dyskusji nie ukończono.

ś. † p.

STANISŁAW KOŁODZIEJSKI

MAJSTER STALOWNI HUTY MILOWICE

ZASNĄŁ W BOGU DNIA 23 LUTEGO 1931 R.

W Zmarłym tracimy sumiennego i oddanego pracownika.

Cześć Jego pamięci.

1793 **Modrzejowskie Zakłady G. H.**

Konferencja rolnicza

rozpoczęła obrady w Paryżu.

PARYŻ, 24.2. W dniu wczorajszym odbyło się w Paryżu uroczyste otwarcie konferencji rolniczej, na którą przybyli przedstawiciele 25 państw.

Przemówienie powitalne wygłosił Briand, który zaczął od stwierdzenia, iż udział prawie wszystkich państw europejskich w tej konferencji jest najlepszym dowodem europejskiej solidarności. W ramach tej konferencji mają być przedewszystkiem zbadane sposoby zbytu nadwyżki zbóż w środkowej i wschodniej Europie, gdyż tylko w ten sposób możnaby zaradzić grożącej rolnictwu katastrofie.

Obrady konferencji odbywały się w historycznej sali zegarowej francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, w której w roku 1920 odbyła się wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatu pokojowego. W tej samej sali miało również miejsce uroczyste podpisanie paktu Kelloga przed trzema laty.

Z państw europejskich brak na konferencji przedstawicieli Albanji, Luksemburga i Norwegji. Z ramienia Polski w konferencji bierze udział dyrektor Sokołowski z Ministerstwa przemysłu i handlu, dyrektor Rose z Min. rolnictwa oraz p. Roman z Min. spraw. zagranicznych.

Za trzy dni, w związku z tą konferencją, zbierze się specjalny komitet, który ma rozważyć zagadnienie stałego wywozu nadwyżek zbożowych w Europie, a w marcu lub kwietniu obradować będzie inny komitet, który będzie mieć za zadanie rozpatrzenie wszystkich spraw, związanych z kredytem dla rolnictwa.

Senator Rzóska

PRZED SĄDEM.

TORUŃ, 24.2. — W Chojnicach rozpoczęła się rozprawa przeciw znanemu działaczowi sanacyjnemu sen. Rzósce, oskarżonemu o znieważenie duchowieństwa pomorskiego w osobie księdza płk. Wryczy.

Zamach dynamitowy

NA PAŁAC PREZYDENTA KUBY.

NOWY JORK, 24.2. — W dniu wczorajszym powtórzyły się w Hawanie, stolicy Kuby, rozruchy, wywołane przez wywrotowców. Dokonano znów kilkudziesięciu aresztowań.

Sensację wzbudził w mieście fakt wykrycia przygotowanego na prezydenta Machado zamachu dynamitowego. Na dachu pałacu prezydenta znaleziono maszynę piekielną, ustawioną tuż nad sypialną prezydenta.

Mechanizm maszyny piekielnej nastawiony był na godziny nocne, kiedy prezydent będzie przebywał w sypialni.

SKANDAL MAŁŻEŃSKI

następcy tronu włoskiego.

PARYŻ, 24.2. Z Nizzy donoszą o niezwykłym skandalu, który rozegrał się w jednym z wytwornych hoteli. Oto książę Humbert, następca tronu włoskiego, pokłócił się ze swą żoną księżniczką belgijską Jose, tak, że doszło do zupełnego zerwania.

Książę Humbert wyjechał z hotelu w towarzystwie pięknej kobiety, o której względy ostatnio się ubiegał.

W związku z tym niesłychanym skandalem, podaje pismo paryskie „Aux Ecoutes" wiadomość, że król włoski starać się będzie o unieważnienie małżeństwa u Ojca świętego.

Mussolini, który ma doskonałe stosunki z Watykanem, mógłby ułatwić młodej parze starania, ale dyktator włoski nie jest w najlepszych stosunkach z następcą tronu i dlatego pozostawia Humbertowi starania o załatwienie sprawy małżeńskiej.

Król Albert, belgijski jest niesłychanie oburzony skandalicznem zachowaniem się zięcia.

Zaznaczyć należy, że ślub młodej pary odbył się 8 stycznia 1930 r. w Rzymie, przy niesłychanej radości ludności włoskiej i belgijskiej.

Na linji Kraków—Warszawa

dwa wypadki kolejowe.

CZĘSTOCHOWA, 24.2. W nocy z poniedziałku na wtorek na linji Kraków — Warszawa wydarzyły się dwie katastrofy kolejowe, które spowodowały znaczną przerwę w ruchu pociągów osobowych na tej przestrzeni.

Około godziny 1 w nocy

na stacji Ząbkowice

wykoleił się na głównym torze wagon ładowny węglem, uniemożliwiający przejazd pospiesznego pociągu nr. 6, idącego z Krakowa do Warszawy, którym m. in. jechał marsz. Sejmu p. Świtalski. Pociąg ten został zatrzymany na godzinę czasu.

Ten sam pociąg, jak i dwa następne idące po nim osobowe pociągi zatrzymane zostały w Częstochowie z powodu drugiej katastrofy, która wydarzyła się na **stacji Kłomnice**, za Częstochową. Oto z bocznego toru wyprowadzony został pociąg towarowy nr. 82. W tym czasie z przeciwnego kierunku wyszedł pociąg towarowy nr. 273, który winien był zatrzymać się przed semaforem, wskazującym czerwone światło „stój".

Maszynista Matusiak prowadził pociąg, nie zwracając uwagi na sygnał i przejechał semafor całem pędem wpadając na pociąg nr. 82. Nastąpiło zderzenie.

8 wagonów uległo rozbiciu, 4 zostały wykolejone.

Wypadku z ludźmi na szczęście nie było.

Obydwa tory główne zostały zatarasowane i ruch pociągów w ciągu całej nocy był wstrzymany.

Około godz. 7 rano uprzątnięto jeden tor po którym zaczęto przepuszczać pociągi.

Na miejsce wypadku wysłano z Częstochowy pociąg ratunkowy, pojechała tam również komisja z naczelnikiem oddziału ruchu p. Kłoskiem na czele; dzięki energji którego ruch pociągów został przywrócony.

Całą odpowiedzialność za wypadek na stacji Kłomnice ponosi maszynista Matusiak.

W ciągu całego ranka prowadzono dalsze prace nad oczyszczaniem torów. Normalny ruch pociągów wciągu dnia został przywrócony.

Sukcesy rewolucjonistów

PERUAŃSKICH.

SANTIAGO DE CHILI, 24.2. — Z Limy donoszą, że rewolucjoniści opanowali prowincje Arequipa, Puno i Cozco.

Aresztowanie

PROBOSZCZA GRECKO-KATOL.

LWÓW, 24.2. — „Słowo Polskie" donosi, że w Dołhomościskach koło Sądowej Wiszni aresztowano proboszcza grecko-katolickiego Romualda Nałkowicza za nadużycia popełnione w tamtejszej kasie Stefczyka na szkodę członków kasy. Ks. Nałkowicz znajduje się obecnie w areszcie Sądu okręgowego w Przemyślu.

Tragiczny skok

Z POCIĄGU.

WILNO, 24.2. — Wczoraj dostarczono do szpitala wileńskiego ciężko pokaleczonego przez pociąg Juljana Graczyka, mieszkańca Jaszun. Jak się okazało, Graczyk, wracając pociągiem z Wilna do Jaszun, wyskoczył przed stacją tak nieszczęśliwie, iż wpadł pod koła, które obcięły mu obie nogi.

Drakońskie prawa

PRZECIW RELIGJI.

MOSKWA, 24.2. Ludowy komisarjat finansów wydał nowe rozporządzenie o opodatkowaniu świątyń i duchownych wszystkich wyznań.

Rozporządzenie postanawia, że stowarzyszenia religijne, które otrzymały prawo do korzystania z gmachów świątyń opłacają 3 rodzaje podatków: premje asekuracyjną, podatek od budowli i rentę od placu, zajętego przez gmach świątyni.

Jeżeli w ciągu 2 miesięcy od otrzymania nakazu płatniczego stowarzyszenie religijne nie uiści nałożonych podatków, władze sowieckie mają prawo odebrania świątyń wraz z całym inwentarzem i z przedmiotami kultu.

PRZEGLĄD PRASY.

Z workiem na Mont Blanc

W sejmowej komisji spraw zagranicznych, polityka min. Zaleskiego spotkała się z obroną i rzeczową krytyką, najgłębiej ujętą zresztą przez posłów narodowych Strońskiego i Piestrzyńskiego. „Głos Narodu“ reasumując wyniki dyskusji zwraca uwagę na następujące momenty:

Zarzucano ministrowi słabość w odpieraniu naporu rewizjonistycznej kampanji Niemiec i niejasne stanowisko w stosunku do Sowietów, ale najostrzejsi nawet krytycy przyznawali, że ostatnie nasze niepowodzenia na terenie zagranicznym są nie tyle wynikiem działalności p. Zaleskiego, ile skutkiem naszej polityki wewnętrznej. Prof. Stroński trafnie ujął rolę p. Zaleskiego na styczniowej sesji w Genewie, twierdząc, że musiał on na oczach całej Ligi wspinać się na Mont Blanc z workiem na plecach, w którym znajdują się: p. Grażyński i p. min. Składkowski, obecne rządy polskie i pacyfikacja, Brześć i ostatnie wybory. System sanacyjny tak bardzo obciąża naszą politykę zagraniczną, że coraz częściej p. Zaleski będzie powracał z Genewy z równie przykremi rezolucjami Ligi, jak ta, którą przywiózł w sprawie śląskiej. Nie tylko zresztą Genewa, ale także Paryż i Londyn będą reagować niechęcią i podejrzliwością na system rządów, przemawiający do Europy takiemi słowami, jak Brześć, wybory sanacyjne, konfiskaty... To trudno: Europa zachodnia hołduje zasadom praworządności i demokracji.

Znamienne oświadczenie

P. Zaleski odpowiadając na postawione mu pytania przez opozycję pominął lub zbył ogólnikami zagadnienia najważniejsze, pozostawiając mówcom ze stronnictwa rządowego powiedzenie rzeczy istotnych i najważniejszych, a mianowicie zajęcie stanowiska wobec polityki rewizjonistycznej rządu niemieckiego. Charakterystyczne między innemi było to, co powiedział o polityce niemieckiej ks. Janusz Radziwiłł:

Sądzę — mówił przewodniczący komisji spraw zagranicznych Sejmu — że nasze obrady obecne nie mogą się zakończyć, żeby nie powiedziano tu pewnego słowa, które mogę powiedzieć ja, jako zwykły poseł. Chcę mówić o oficjalnej polityce Niemiec. Nie mówię o oficjalnej wyraźnie prowokacyjnej Hitlerowców, Stahlhelmowców i Ludendorffa, który przewiduje wybuch wojny na 1 maja 1932, ale jeżeli p. Curtius mówi: zostaniemy w Lidze Narodów póty, aż się przekonamy, że nasze słuszne żądania będą uwzględnione, a zarazem p. Curtius mówi, że zasadniczym postulatem polityki niemieckiej jest odebranie Polsce całej prowincji, i jeżeli z tem zestawimy politykę Niemiec wobec Rosji sowieckiej, to muszę powiedzieć, że nie jest to niczem innem, jak polityką szantażu. Mówię to zupełnie świadomie. Taka polityka szantażu może doprowadzić do katastrofy. Trzeba powiedzieć wyraźnie, kto będzie odpowiedzialny za taką katastrofę, która będzie katastrofą nietylko dla Polski, ale i dla Europy, a przedewszystkiem także dla Niemiec. Nie można pacyfistycznej polityki robić w Genewie a jednocześnie zbroić Sowiety.

Oświadczenie ks. Janusza Radziwiłła „Gazeta Warszawska“ zaopatruje następującym komentarzem i stwierdzając, że poruszane przez ks. Radziwiłła sprawy nie są rzeczami nowemi dla obozu narodowego to jednak...

trzeba wszelako stwierdzić z całym naciskiem, że nabierają one szczególnego znaczenia przez to, że padły z ust przewodniczącego komisji spraw zagranicznych i że niewątpliwie powiedziane zostały za wiadomością i zgodą ministra spraw zagranicznych. W ten sposób stanowisko Polski — Rządu i społeczeństwa — wobec polityki rewizjonistycznej Niemiec jest jasno określone. Z całym spokojem i bez obawy narażenia się na zarzut przesady trzeba jednak uznać, że mamy do czynienia z wydarzeniem politycznem dużej wagi, które niewątpliwie odbije się głośnem echem w opinji i prasie europejskiej i będzie we właściwy sposób zrozumiane w sferach kierowniczych polityką państw.

Nie może to także pozostać bez konsekwencyj dla polityki polskiej. Skoro zostało skonstatowane, że polityka urzędowa Niemiec stawia sobie za cel rewizję granicy polsko - niemieckiej, skoro polityka ta została określona jako „szantaż“, to stąd płynie wniosek, że cała polityka zagraniczna Polski musi być do tego stanu rzeczy przystosowaną; bo nie wystarczają tu protesty i określenia, potrzebna jest akcja polityczna przystosowana do położenia, panującego na terenie międzynarodowym.

Echa rezygnacji posłów z B. B.

Złożenie mandatów przez członków klubu B. B., posłów: Zdz. Lechnickiego, prof. A. Krzyżanowskiego i dr. Ign. Nowaka, jakkolwiek nastąpiło z powodu różnic w zapatrywaniach na sposób likwidacji Brześcia, przeszło w opinji bez głębszego wrażenia. Traktowano to naogół jako epizod wprawdzie bardzo symptomatyczny, ale nie mający wpływu na układ sił w parlamencie. Obecnie sanacyjny „Przełom“, organ Związku pracy wsi i miast, któremu przewodzi pos. Zdzisław Lechnicki, oświetla znaczenie tego faktu pod kątem widzenia wewnętrznych stosunków w klubie B.B., podaje motywy ustąpienia wyżej wymienionych posłów z większości rządowej oraz przytacza znamienne okoliczności, które towarzyszyły złożeniu przez nich mandatów.

Poświęcono tej sprawie w ostatnim zeszycie „Przełomu“ dwa obszerne artykuły, z których z powodu szczupłych ram notatki cytujemy tylko dwa charakterystyczne ustępy. Czytamy więc:

Odbywało się głosowanie nad wnioskiem, domagającym się śledztwa w sprawie Brześcia. Znalazło się kilku posłów B. B. W. R., którzy powstrzymali się od głosowania. Sumienie, poczucie odpowiedzialności, rozum polityczny podyktowały im taką decyzję. Uszanowali wolę większości klubu, czy, jak kto chce, władz klubu, nie głosowali przeciwko oficjalnemu stanowisku klubu, powstrzymali się od głosowania. Praktyka, regulaminy, obyczaje wszystkich parlamentów świata, nie wyłączając faszystowskiego, znają tego rodzaju większości. Klub B. B. W. R., jego kierownictwo, postawiło zasadę karności ponad wszystko. Czyżby od tego miano rozpocząć naprawę obyczajów Sejmu, że zasada karności klubowej stawia ponad sumienie posła i poczucie jego odpowiedzialności? Posłowie — Zdzisław Lechnicki, wybitny przedstawiciel obozu marszałka Piłsudskiego, prof. Adam Krzyżanowski, człowiek wielkiej kultury i wiedzy ekonomicznej oraz dr. Ignacy Nowak, zasłużony działacz społeczny i polityczny ze Śląska, zgłosili swoje mandaty do dyspozycji władz klubu. Tak im nakazywał honor i lojalność wobec klubu. Klub, jako taki, nie wiele miał zdaje się do powiedzenia, natomiast marszałek Sejmu znalazł się w posiadaniu powyższych pism rezygnacyjnych, o czem zawiadomił izbę. Widać dymisja została przyjęta przez władze klubu i przesłana marszałkowi Sejmu do wykonania.

Cóż politycznie oznacza ustąpienie pos. Lechnickiego z klubu B. B.? Na to pytanie „Przełom“ tak odpowiada:

Powtarzamy jednak raz jeszcze: nie to, iż był on leaderem tej grupy, często określanej — niesłusznie nazwą zbyt wąską „Młodzieży Narodowej“, stanowi głównie o politycznym ciężarze gatunkowym ustąpienia Lechnickiego z B. B. W. R. i z Sejmu. Punkt ciężkości tego ustąpienia spoczywa gdzieindziej: w tem mianowicie, iż w obozie marszałka Piłsudskiego Lechnicki, jako wyraziciel tej grupy, reprezentował wyraźną samodzielną pozycję myśli politycznej i działania organizacyjnego.

Skwapliwe przyjęcie przez prezydjum klubu B. B. W. R. ofiarowanej przez Lechnickiego, ze względu na stanowisko, zajęte przez niego w „sprawie brzeskiej“, rezygnacji z mandatu poselskiego — świadczy iż linja polityczna i społeczna, którą wyrażał Lechnicki, nie odpowiadała w swych założeniach i konsekwencjach obecnym kierownikom obozu i że w tych warunkach zdecydowano przekreślić jednem pociągnięciem koncepcje, zarówno merytoryczne, jak i taktyczne, o które nawewnątrz obozu walczył Zdzisław Lechnicki. W ten sposób ułatwiono sobie sytuację w klubie; przez pozbycie się „wiecznego opozycjonisty“ „skonsolidowano“ B. B. W. R. Tylko że konsolidacja.., przez amputację nie zawsze wychodzi pacjentowi na zdrowie, zwłaszcza o ileby przyszło powtórzyć ją jeszcze kilkawrotnie: z powodu zbyt wielkiego upływu żywej, pulsującej krwi pacjent może łatwo zapaść na anemję mózgu. Tembardziej, że jak widać z przykładu ob. Lechnickiego czy też p. prof. Krzyżanowskiego, dąży się do uzyskania spoistości i „czystości linji“ B. B. W. R. nie przez wykuwanie — w ogniu dyskusji i ścierania się przemyślanych poglądów — pogłębionej syntezy, lecz w drodze czysto mechanicznej: już to naginania ludzi do narzuconych przez kierownictwo decyzji, już to usuwania poza nawias klubu ośrodków niezależnej inicjatywy, twórczej pracy, samodzielnej myśli.

W tych warunkach przedstawiciele kierunku, zmierzającego do zachowania samodzielnej myśli — jak to wynika z wywodów „Przełomu“ — musieli z klubu B. B. ustąpić.

Piąty dzień procesu w Częstochowie

Dalsza kompromitacja Siwka.

CZĘSTOCHOWA, 24.2. W piątym dniu zainteresowanie publiczności rośnie, wobec zapowiedzianych przez obronę sensacyjnych zeznań w sprawie anonimów z pogróżkami, które miała dostać Bielobradkowa. Nawiasem mówiąc, z zeznań Bielobradkowej wynika, że utrzymywała stosunki towarzyskie z wywiadowcami policyjnymi.

MATKA I WYWIADOWCA.

Silne starcie nastąpiło między świadkiem wywiadowcą Rozbickim, który robił rewizję u Kaczyków, a matką Kaczyka, 60-letnią biednie ubraną starruszką. Kaczykowa opowiada o 3 rewizjach, dokonanych w jej mieszkaniu. W dniu morderstwa przyszli policjanci, ale oskarżonego nie było w domu.

— Czy mówili wtedy o palcie?

— Nic nie mówili i dopiero po rewizji jeden z wywiadowców mówił, iż syna widziano w jasnem palcie i zapytywał, gdzie jest to palto. Odpowiedziano, że syn takiego palta nie ma.

Syna aresztowano u zięcia i sprowadzono do mieszkania. Ubrał się ciepło, bo nie wiedział, czy nie będzie wywieziony do Brześcia.

— Czy syn miał czarny płaszcz?

— Tak, przefarbowany z jasnego.

— Płaszcz ten był pokazywany wywiadowcom?

— Nie, bo oni pytali o jasny płaszcz.

Wobec sprzeczności zeznań Kaczykowej z relacjami składanemi przed sądem przez wywiadowcę Rozbickiego, sąd zarządza

KONFRONTACJĘ OBOJGA

Rozbicki przeczy, jakoby mówił o palcie.

Kaczykowa: Żebym stąd nie wyszła, że to ten pan pytał o jasne palto.

O trzeciej rewizji Kaczykowa mówi:

— Było to 17 października w południe. Przybyli wywiadowcy zapytali, czy syn ma czarne palto i że chcą mu je dostarczyć do więzienia. Palto wisiało w szafie. Wyjęłam i dałam (woźny sądowy rozpakowuje paczkę z paltem, Kaczykowa poznaje jesionkę).

Wywiadowcy, zabierając palto czarne jeszcze raz dopytywali się o jasne, wtedy otworzyłam im szafę i pokazałam, że takiego palta nie ma. Policjanci pytali się też świadka, czy do jej syna przychodził Kostrzewski. Świadek zaprzeczyła wtedy słowami „co pan wmawia we mnie“, na co policjant obraził się. Kończąc swe opowiadanie, Kaczykowa z uniesieniem mówi: „Czego władza klamie, kiedy ja mówię prawdę“.

Przewodniczący upomina świadka, że ma panować nad sobą.

KTO PISAŁ ANONIMY?

Szczytowy moment zainteresowania wywołują zeznania w sprawie anonimów. Przypominamy, że Bielobradkowa złożyła sądowi anonim z pogróżkami, zemsty, gdyby zeznawała obciążająco.

Na wniosek obrońcy powołano w tej sprawie młodszą siostrę Bielobradkowej, 17-letnią Grzywanowiczównę.

Bielobradkowa powiedziała raz świadkowi na ulicy, że ją zaczepili jacyś nieznajomi, oraz pokazała jej kartkę pomiętą, napisaną ołówkiem, z pogróżkami. Anonim ten Bielobradkowa zamierzała odnieść do policji, lecz miała wątpliwość co oni zrobią z pomiętym listem, którego treści nie będą mogli odczytać. Poprosiła więc siostrę o przepisanie listu, dała jej papier i

PODYKTOWAŁA TREŚĆ

W dalszym ciągu Grzywanowiczówna mówiła:

„Przepisałam anonim, a o fakcie zwierzyłam się sąsiadowi Witkowskiemu, zapytując go, co by to być mogło“.

Na pytanie przewodniczącego, czy rzeczywiście dyktowała anonim siostrze, Wielobradkowa niezmiernie się zdenerwowała i zaprzeczyła.

— To jest wszystko nieprawda, to szczyt podłości brata mego i siostry.

Obrońca: A pani twierdzi, że to jest oryginał, czy kopja?

Wielobradek: To jest anonim, który otrzymałam. Być może, że pisała go siostra, bo charakter pisma jest podobny.

PISAŁA SIOSTRA.

Od Grzywanowiczówny zażądano w sądzie próby pisma.

Następny świadek, Wojciech Witkowski był informatorem obrony o pochodzeniu anonimów. Zeznaje on pod przysięgą, że zaczepiła go na ulicy p. Grzywanowiczówna i zapytała, czy należy do PPS. Po otrzymaniu twierdzącej odpowiedzi, oświadczyła, że to ona wysłała list anonimowy i podała mu treść anonimu, gdzie jest mowa o krwawej bojówce.

Prokurator: Kiedy się pan dowiedział że anonim przyszedł do sądu?

Świadek: To dopiero wyczytałem w gazetach.

FATALNY SIWEK.

Jeszcze jedno obciążające zeznanie o Siwku składa św. Krupski, sekretarz sądu grodzkiego w Częstochowie. Opowiada, jak to na Siwka składane były liczne skargi za malwersacje, jakich dopuszczał się przy pisaniu podań do sądu Prócz rewolwerów, o których zaginięciu pod jego opieką już mówiono przedtem, świadek opowiada o zaginięciu weksli, które, załączone do sprawy — zginęły z akt.

Wczoraj odbyły się przemówienia stron. Wyrok zapadnie prawdopodobnie dzisiaj.

LINJA ŚLĄSK—GDYNIA,

a udział kapitału francuskiego.

WARSZAWA, 24.2. Jak wiadomo, od dłuższego już czasu pewne konsorcjum francuskie, na którego czele stoi „Banque des Pays du Nord“ oraz znana firma „Schneider et C-ie“, porozumiewało się z odpowiedniemi czynnikami polskiemi co do udzielenia pożyczki na dokończenie linji kolejowej, łączącej Śląsk Górny z Gdynią, a budowanej wyłącznie na terenie Polski.

Obecnie konsorcjum powyższe porozumiało się z Bankiem Gospodarstwa Krajowego i wraz z nim ma zamiar stworzyć już w najbliższym czasie towarzystwo akcyjne polsko - francuskie, któreby wystąpiło wobec Rządu polskiego z prośbą o udzielenie koncesji na dokończenie linji kolejowej śląsko - gdyńskiej.

Kapitaliści francuscy przystąpiliby do tego towarzystwa z udziałem miljarda franków.

Dowiadujemy się, że w dniu wczorajszym odbyła się u ministra przemysłu i handlu płk. Prystora, konferencja z udziałem ministrów Kühna i Matuszewskiego oraz wiceministrów: komunikacji Czapskiego i skarbu — płk. Koca. Omawiano sprawy, związane z ostatnim stadjum rokowań o francuską pożyczkę kolejową na dokończenie budowy linji kolejowej Śląsk Górny — Gdynia.

Ogon świni

W PREZENCIE DLA STALINA.

W Moskwie dużo opowiadają o zajściu, które miało miejsce „przed dwoma, trzema tygodniami.

Do generalnego sekretarjatu kom partji nadeszła pocztą paczka z Tambowa na imię Stalina. Ponieważ Stalin otrzymuje bardzo obszerną prywatną korespondencję, wśród której bywają często paczki z prezentami, przeto wszystkie listy i paczki otwierane są przez specjalną sekretarkę.

Po otworzeniu paczki z Tambowa, sekretarka znalazła w niej surowy, brudny... ogon świni i kartkę następującej treści:

— Przyjm, towarzyszu, pozostałość po calem mojem gospodarstwie, które zlikwidowałem przy wstąpieniu do kołchozu.

Podobno sprawą tą zajęło się GPU

NIEMIECKA POLITYKA PROWOKACJI.

Jak poderwano wartość traktatu handlowego dla Polski?

Dziś właśnie sejmowa komisja spraw zagr. rozpatrywać będzie projekt ustawy o ratyfikacji traktatu handlowego z Niemcami.

I właśnie w chwili, gdy Rząd polski zdecydował się na przedstawienie do **ratyfikacji umowy gospodarczej polsko - niemieckiej**, — choć nie jest dla nas korzystna, w Niemczech przystępuje się na całej linji **do nowej podwyżki ceł rolnych**, która odbierze resztkę wartości, jaką umowa ta dla nas jeszcze w tej chwili posiada. Zbieg czasowy obu tych faktów — wyrażenia przez Polskę gotowości do ratyfikacji umowy i nowej akcji protekcjonistycznej Niemiec — upoważnia do twierdzenia, iż **mamy do czynienia tutaj z zupełnie niebywałą prowokacją...**

Umowa gospodarcza polsko - niemiecka była mniejwięcej jednakowo korzystna dla obu stron tylko w okresie jej podpisania, t. j. w połowie marca r. ub. Już w końcu marca Niemcy przeprowadziły podwyżki pewnych ceł, nas interesujących, co lekko zachwiało równowagą umowy. W połowie kwietnia p. Schiele rozpoczął swe urzędowanie, jako minister wyżywienia Rzeszy, od olbrzymiej podwyżki ceł na szereg produktów rolnych, która wstrząsnęła równowagą umowy polsko - niemieckiej u podstaw. Propozycje Polski, czynione w lecie w kierunku znalezienia sposobów jakiegokolwiek „modus vivendi", zostały odrzucone przez Berlin bez dyskusji. A podwyżki celne trwały dalej.

Ostatnio dopiero kilka tygodni temu wprowadzono cło na otręby pszenne, których wywóz z Polski w r. ub. wart był powyżej 10 miljonów zł., a kierowany był wyłącznie niemal do Niemiec. Mimo to jednak Polska brała pod uwagę wprowadzenie umowy marcowej w życie. Rozumowano, iż, jeśli nie sposób oprzeć stosunków handlowych z Niemcami na szerokiej podstawie, tak, jakby w normalnych warunkach należało z uwagi na sąsiedztwo geograficzne i w pewnej mierze wzajemne uzupełnienie się gospodarcze obu krajów, — to niechże przynajmniej nawiążą się chwilowo stosunki handlowe ograniczone. Cały szereg naszych podwyżek celnych na produkty przemysłowe, dokonanych w listopadzie r. ub., był niejako odpowiedzią na kwietniowe podwyżki niemieckie w r. ub. i równowagę korzyści i strat, wynikającą z umowy marcowej, doprowadził do jakiej takiej sytuacji normalnej, jakkolwiek i w tym stanie rzeczy Niemcy zyskiwałyby na umowie znacznie więcej od nas.

Cóż robią Niemcy? W licznych enuncjacjach parlamentarnych ostatnich tygodni **rząd Rzeszy ani słowem nie wspomina o możliwości wprowadzenia w życie umowy z Polską.** Aż dopiero obecnie **sytuacja zaczyna się wyjaśniać i Niemcy, jak widać, mają zamiar ratyfikować traktat z Polską. Ale nie zadarmo!**

Porozumienie w łonie gabinetu w **sprawie dalszego rozwinięcia protekcjonizmu rolnego w Niemczech postępuje naprzód.** Dowodem tego jest wniosek, zgłoszony w Reichstagu przez partję państwową (Staatspartei), a więc umiarkowanych demokratów niemieckich, którzy występowali zawsze przeciwko nadmiernemu protekcjonizmowi w Niemczech, a którzy obecnie stawiają propozycję dalszego jego zaostrzenia (wprowadzenie „Einfuhrscheinów" na bydło i mięso, rewizja tych traktatów handlowych, gdzie istnieją jeszcze zobowiązania Niemiec co do niepodnoszenia ceł na pewne produkty rolne i hodowlane, a wreszcie — podniesienie cła na nierogaciznę). Żądania te są rzecz prosta, nieco mniejsze od obecnych żądań p. Schielego i agrarjuszy, ale właśnie dlatego na tych punktach porozumienie w łonie gabinetu zostało już osiągnięte. Bo oto na posiedzeniu w dniu 20-ym lutego **uchwalono zezwolić na podwyższenie cła od nierogacizny i rozpocząć rokowania o rewizję traktatu handlowego niemiecko - włoskiego.**

Co oznacza dla nas nowe posunięcie niemieckie? Przy podwyższeniu cła na nierogaciznę przyznany nam w umowie marcowej kontyngent przywozowy na świnie do Niemiec staje się bezwartościowym, bo okazuje się, iż **Niemcy mają bezwzględny zamiar niewpuszczania i nadal polskiej nierogacizny.** Rewizja traktatu handlowego z Włochami grozi usunięciem z niego stabilizowanej zniżki konwencyjnej na jaja, stanowiące objekt wartości 134 mil. zł. w 1930 roku, z czego wywozu do Niemiec — ok. 60 mil. zł. Wspomniana zniżka celna z traktatu włosko - niemieckiego była dotychczas bodaj że jedyną korzyścią, na jaką liczyliśmy przez uzyskanie w Niemczech klauzuli największego uprzywilejowania po wprowadzeniu umowy marcowej w życie. Jeśli panu Schielemu uda się (a zanosi się na to bardzo) załatwić jeszcze podniesienie cła na masło z 50 do 80 mk. od 100 kg., to — w połączeniu z dwoma powyższemi posunięciami — oznacza to dla **nas pozbawienia nas wogóle jakiejkolwiek korzyści z wprowadzenia w życie umowy marcowej.**

Plan rządu niemieckiego jest, jak widać, zupełnie prosty. Ponieważ **„nie wypada" z uwagi na opinję europejską nie ratyfikować umowy z Polską, skoro Polska wyraża gotowość jej ratyfikowania,** trzeba przedsięwziąć takie kroki, aby odebrać Polsce w umowie tej wszystkie te niewielkie pozostałe korzyści, jakie mogłaby z niej wyciągnąć po wprowadzeniu w życie.

W ten sposób albo Niemcy, wprowadziwszy umowę, niczem nie ryzykują, albo — kto wie nawet — czy Polska nie zrewiduje swego stosunku do umowy i będzie można obarczyć ją przed światem zarzutem, iż to ona przeciwdziała zawarciu porozumienia gospodarczego z Niemcami..

Taką politykę nazwać można tylko jednem słowem: **polityką prowokacji.**

Rekordzista Campbel

wyrusza po złote runo na wyspy Kokosowe.

(Korespondencja własna „Kuriera Zachodniego")

Londyn, w lutym 1931 r.

Nie znacie Malcolma Campbella? Cała Anglja mówi teraz tylko o Malcolmie Campbellu, nazwisko jego jest najbardziej popularne, reklamy polecają benzynę, której używa Campbell, olej, którym Campbell smaruje silnik swego auta, palto, które nosi Campbell i t.d i t.d. Czem się wsławił Campbell? Zdobył światowy rekord szybkości, osiągając w Daytonie na swym „Niebieskim Ptaku" 245.7 mil na godzinę, czyli o 14 mil więcej od poprzedniego rekordzisty, tragicznie zmarłego sira Henryka Seegrave'a. Gdyby można było z taką szybkością stale podróżować z Londynu do Edynburga trwały zaledwie 95 minuty!

Zdobywca światowego rekordu szybkości jest typowym awanturnikiem. Tego rodzaju awanturnikiem, jakich w ciągu pięciu wieków z powodzeniem „produkuje" Wielka Brytanja, i którzy przysporzyli jej kolonij na całej kuli ziemskiej. Gdyby Campbell żył w 17-tym wieku, szukałby „bliższej" drogi do Indyj, odkryłby Australję lub Tasmanję, gdyby żył w 18-tym wieku — walczyłby na królewskiej fregacie z piratami lub w głębi Ameryki z czerwonoskórymi. W wieku 19-tym zagłębiałby się wraz z Livingstonem w knieje i puszcze środkowej Afryki lub ścigały handlarzy murzynów na oceanie.

Dziś czasy są bardziej prozaiczne. Ameryka i Australja są już odkryte, w Nairobi i Tanganajce siedmiolampowe aparaty radjowe grają najnowsze foxtrotty, czerwonoskórzy wydają własne dzienniki i chodzą wieczorami do klubu na bridża, a synowie ludożerców kształcą się w uniwersytetach. Cóż ma począć osoba, posiadająca jednak żyłkę awanturniczą? I człowiek blisko pięćdziesiątki, właściciel kilku majątków ziemskich, szczęśliwy mąż i ojciec dwojga drobnych dzieci porzuca wszystko, każdej chwili ryzykuje życie i zdrowie, by zdobyć „jeszcze kilka mil szybkości na godzinę". Przyjemność [illegible] nie jest również tanią zabawą. [illegible] dotychczas Campbell wydał już na wyścigi automobilowe i na budowę swych samochodów specjalnej konstrukcji około 80 tysięcy funtów szterlingów (3 i pół miljona złotych).

Krew awanturniczych przodków burzyła się w Campbellu jeszcze zamłodu. Wypróbował wszelkie rodzaje sportów. Polował na krokodyle nad Pacyfikiem, poszukiwał ukrytych skarbów na wyspach Kokosowych, przelatywał samolotem nad Saharą, dostał się do niewoli powstańczych rifenów a wykąpił się dwiema jedwabnemi pyjamami, wreszcie opanowała go jedna myśl:

— W jaknajkrótszym czasie pokryć jak największą przestrzeń!

Odtąd pracuje nad udoskonaleniem auta wyścigowego, wzmacnia silniki dały do usunięcia „tarcia" powietrza, słowem, ani na chwilę nie zaznaje spokoju. Gdy go uprzedzają, że jest to sport nader niebezpieczny, że właśnie podczas takiego wyścigu zginął odważny Seegrave, Campbell z uśmiechem odpowiada: „Nic mi się nie stanie, jeśli sądzono, bym jeszcze żył", twierdzi „przesądny Szkot".

Campbell walczy o szybkość. Pokonuje przeszkody, odważnie pędzi naprzód, aby odkryć światu nowe możliwości komunikacji. Nie jest to wszakże jedynem zamiłowaniem Malcolma Campbella. Odwiecznem jego marzeniem jest... odkrycie skarbów na wyspach Kokosowych.

Zamłodu był już tam i szperał pod piekącemi promieniami podzwrotnikowego słońca. Obecnie buduje własny yacht, pragnąc udać się na bezludne przeklęte przez Boga, opuszczone przez ludzi wyspy, zagubione na oceanie Spokojnym. Tam, zgodnie z podaniem, zostały zakopane przez słynnych piratów „Benita — Krwawiący Miecz" i kapitana Thompsona, zdradzieckiego dowódcę „Drogiej Mary", miljonowe skarby. Campbellowi nie należy na ich wartości pieniężnej. Z góry zapowiada, że rozdaje instytucjom dobroczynnym, część zaś wróci kościołowi, gdyż piraci nie oszczędzali również i świątyń. Dla siebie nie chce nic. Pragnie tylko skarb odnaleźć. Cóż i to jest dzisiaj tylko sport!

L. H.

Marsz. Piłsudska

JEDZIE NA MADERĘ.

Katowicka „Polonia" twierdzi, że w Warszawie rozeszła się pogłoska, iż w najbliższym czasie wyjechać ma na Maderę p. Piłsudska. Podobno paszport ma już wystawiony na nazwisko Józefowej Piłsudskiej, „żony wyższego urzędnika państwowego". P. Piłsudska ma, jak mówi pogłoska, wyjechać w tych dniach sama na Maderę". Zdaje się, że p. marszałek opuści Maderę najwcześniej w maju.

Współpraca kulturalna

CZESKO-POLSKA.

W tych dniach odbyło się w wielkiej sali Domu Narodowego w Pradze, walne zgromadzenie Towarzystwa czesko - polskiego. Jak wynika ze sprawozdania sekretarza, Towarzystwo urządziło w roku ubiegłym 26 imprez, co jest obrazem żywej jego działalności. Towarzystwo czesko polskie liczy obecnie 450 członków. Na zgromadzeniu uchwalono utworzyć skład polskich książek w księgarni Bursik i Kohout w Pradze, czeskich zaś w firmie Gebethner i Wolff w Warszawie i Krakowie. Kulturalne stosunki z Polską rozszerzono w ten sposób, że zakupione dla uniwersytetu poznańskiego i dla bibljoteki miejskiej w Poznaniu kilkaset tomów bohemiki i uskuteczniono wymianę uczonych i artystów.

Słowaczyzna manifestuje

O PRAWA MNIEJSZOŚCI NA WĘGRZECH.

Największa organizacja narodowa na Słowaczyźnie Słowacka Liga Narodowa, przygotowuje wielkie manifestacje w celu wskazania nie tylko Czechosłowacji, ale i zagranicy na położenie mniejszości słowackiej na Węgrzech, pozbawionej jakichkolwiek praw politycznych i kulturalnych. W manifestacji wskazywać się również będzie na położenie Węgrów w Czechosłowacji, którzy posiadają własne szkolnictwo, przedstawicielstwo parlamentarne, prasę i stowarzyszenia narodowe. Manifestacja wspomniana, będzie protestem przeciw uciskowi mniejszości słowackiej na Węgrzech, a zarazem odpowiedzią na rewizjonistyczne zapędy węgierskie.

Zwycięstwo kobiet tureckich

PODCZAS WYBORÓW.

Istotnemi zwyciężczyniami podczas ostatnich municypalnych wyborów stambulskich są kobiety. Prawo brania udziału w wyborach umożliwiło im wykazanie wysokich ich wartości społecznych, które zapewniły im sporą liczbę mandatów, a przy rozwinięciu z ich strony większej energji w prowadzeniu kampanji wyborczej, do której jeszcze nie dorosły, przywykłe do skromnego ukrywania swojej działalności, byłaby liczba zyskanych przez nie mandatów niewątpliwie znacznie większa. Nie tworząc samoistnego stronnictwa kobiecego, poszły one do urny wyborczej pod hasłem tych partyj, które przyobiecały im największe poparcie. W wyniku wyborów zostały cztery Turczynki radczyniami miejskiemi i odrazu powołano je do czynnej pracy w komisjach higjeny, wychowania i opieki społecznej.

Inauguracja teatru

W CZĘSTOCHOWIE.

W ub. niedzielę odbyło się inauguracyjne przedstawienie miejskiego teatru kameralnego w Częstochowie pod dyrekcją J. Otrembskiego i A. Piekarskiego. Sala kameralna w nowym gmachu teatru wypełniona była do ostatniego miejsca.

Przed przedstawieniem przemówił ze sceny prezes Tow. budowy i eksploatacji teatru, mec. Mężnicki, oddając w imieniu Tow. salę kameralną nowemu zespołowi teatralnemu, przyczem wyraził nadzieję, że dzięki poparciu władz i społeczeństwa w niedalekiej przyszłości przedstawienia odbywać się będą w dużej sali teatralnej już kompletnie ukończonej w tym samym gmachu.

Następnie na tle estetycznych dekoracyj odegrano komedję Zaleskiego: „Oj mężczyźni, mężczyźni!"

Walne zebranie zjednoczonego Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości

5 miast Zagłębia Dąbrowskiego.

W ub. niedzielę odbyło się zebranie członków Zjednoczonego Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości 5 miast Zagłębia Dąbrowsk. w sali Pol. Związków zaw. na Pogoni. Zebranie rozpoczęto przy obecności **ponad 1.200 osób** właścicieli nieruchomości. Po krótkiem zagajeniu przez prezesa p. Wolffa Jerzego, na propozycję tegoż, na przewodniczącego zebrania zaproszony został p. Konstanty Strzelecki, na asesorów p. Nobis Józef z Czeladzi, Żelawski z Dąbrowy, Piekarski z Zawiercia i Rubinlicht z Będzina, na sekretarza p. Kucewiczowa.

Porządek dzienny obrad był następujący: zagajenie — p. Wolff, wybór prezydjum zebrania — p. Strzelecki, sprawy ogólne właśc. nieruchomości — p. poseł Osada, sprawy podatkowe — Wrzosek Karol, ustawa meld. ewidencji ruchu ludności — p. Jerzykowski, sprawy samorządowe — p. Wolff, sprawa moratorjum mieszkaniowego — p. Jaworski z Dąbrowy, sprawy gruntów i serwitutów — p. Nobis Józef, sprawy kanalizacji i wodociągów — p. Strzelecki, wolne wnioski.

REFERAT POSŁA OSADY.

Referat o sytuacji właścicieli domów wygłosił p. poseł Osada, zaznaczając, że projekty ustaw, jakie były opracowywane przez Rząd, do tej **pory godziły w interesy właścicieli nieruchomości**. Obecnie Związek zrzeszeń właśc. nieruch. w Warszawie opracował system **sfinansowania budownictwa mieszkaniowego** (premja zamiast subwencji), jako projekt w związku z sprawą mieszkaniową w Polsce. Projekt ten został złożony do Ministerstwa robót publicznych celem oparcia się na nim przyszłej ustawy o rozbudowie. Poseł Osada również **referował sprawę** uchylenia, względnie określenia terminu wygaśnięcia **ustawy o ochronie lokatorów, jak również stopniowego podwyższenia stawek w starych domach, zbliżając je do stawek komornianych w nowych domach.** Poseł Osada zakomunikował zebranym, że nowowprowadzona ustawa o ewidencji i ruchu ludności jest niezrozumiała, uciążliwa dla ogółu ludności a na gospodarzy nakłada bardzo rygorystyczne obowiązki, **grożące karami do 2.000 zł. i aresztem do 4 tygodni.** Poseł Osada zakomunikował, **że Klub Narodowy wystąpił do Rządu o zmianę tej ustawy.**

PODATKI — MELDUNKI.

Sprawy podatkowe referował p. Wrzosek Karol, wyjaśniając, że podatek drogowy na 1931 r., nie będzie dotyczył właśc. nieruch. jak to oświadczył delegacji właścicieli nieruchomości komisarz Sosnowca p. W. Kuźniak.

Ustawę meldunkową referował p. Jerzykowski, wyjaśniając zebranym sposób wypełniania książek meldunkowych, rejestrów i kart meldunkowych. Aczkolwiek referat był rzeczowy i popularnie ujęty, mimo to **ze zrozumiałych zresztą względów wywołał protesty.** Następnie zabrał głos p. Wolff, który wyrażając swą **opinję o ustawie meldunkowej nadmienił, że ustawa ta jest niewykonalna.** Chcąc przyjść z pomocą właścicielom nieruchomości, zarząd postanowił w Stowarzyszeniu **otworzyć biuro meldunkowe za skromną opłatą.**

SPRAWY SAMORZĄDOWE.

Sprawy samorządowe referował p. prezes Wolff, podkreślając, że obecnie w Zagłębiu wszystkie samorządy za wyjątkiem Dąbrowy zostały rozwiązane, zatem nie istnieją, a na ich miejsce rządzą komisarze rządowi z radami przybocznemi. Mimo, że własność nieruchoma jest najbardziej przygotowaną, jak również najbardziej zainteresowaną gospodarką miejską, **w skład rad przybocznych nie wchodzą przedstawiciele własności nieruchomej.** P. prezes Wolff przedstawił zebranym skutki lekkomyślnego zaciągania długów i braku poczucia regulowania zaciągniętych zobowiązań. Wskutek niepłacenia rat i procentów, dług pierwotny w Sosnowcu z 13 miljonów złotych wzrósł obecnie do 20 milj. zł., przyczem w budżecie na rok bieżący nie przewiduje się nawet spłaty normalnej raty, wobec czego dług w dalszym ciągu wzrasta.

SPRAWY MIESZKANIOWE.

Sprawy moratorjum mieszkaniowego referował p. Jaworski z Dąbrowy, podkreślając, że moratorjum mieszkaniowe spada całym swym ciężarem i niemal wyłącznie na barki najsłabszych właścicieli małych domków robotniczych, którzy najczęściej są bezrobotnymi i posiadają lokatorów bezrobotnych. Sytuacja tych właścicieli jest w tych warunkach tragiczniejszą od samych bezrobotnych, którzy mają uprawnienia do zasiłku, natomiast na właścicielach tych domków ciążą obowiązki utrzymania nieruchomości i płacenia podatków. W tej sprawie proszony jest p. poseł Osada o energiczną obronę w Sejmie.

Sprawy gruntowe i serwitutowe referował p. Nobis z Czeladzi, wyjaśniając zebranym, że bez żadnych podstaw prawnych drogą represy. administracyjnych byłego komisarza Marczyńskiego i obecnego burm. Piwowara łącznie z Sejmikiem powiatowym usiłują odebrać własność gospodarzy dla reparowania nadwyrężonego rządami komisarycznemi budżetu miejskiego. Zebrani na wiecu przeciwko tego rodzaju metodom wywłaszczeniowym zaprotestowali energicznie.

KANALIZACJA I WODOCIĄGI.

Sprawy kanalizacji i wodociągów referował p. Strzelecki, wyjaśniając, że zarząd Stowarzyszenia, dowiedziawszy się z gazet, że są uchwalone przez Radę komisaryczną nowe przepisy o kanalizacji i wodociągach, które zostały uruchomione z pominięciem właścicieli domów, a podobno są krzywdzące, gdyż nakazują płacenie za wodę, z której korzystają lokatorzy, gospodarzom domów, wyłonił delegację w składzie następującym pp.: Fr. Kowalski, Teofil Kowalski, Wrzosek Karol i Strzelecki Konstanty. Delegacja, udawszy się do Magistratu, stwierdziła, iż informacje prasy były prawdziwe i że faktycznie w nowych przepisach, uchwalonych jednomyślnie przez Radę komisaryczną, **jest przepis obowiązujący gospodarzy do płacenia należności za wodę, z której korzystać będą lokatorzy**, a nie jest uregulowana możliwość na drodze przepisowej i prawnej ściągania tej należności od lokatorów. P. komisarz Kuźniak uznał słuszność argumentów delegacji **i przyrzekł przepisy te poddać rewizji na najbliższem posiedzeniu Rady przybocznej, oświadczając że w stu procentach podziela słuszność wysuniętych argumentów.**

W sprawie kosztów budowy przykanalików i ich reparacji na koszt właścicieli domów przez Magistrat, delegacja również wykazała niesłuszność obciążenia tymi kosztami właścicieli domów za roboty, na które oni nie mają wpływu. P. komisarz Kuźniak przyrzekł również rozpatrzeć przychylnie, że tam, gdzie nie wyniknie reparacja z winy właściciela domu, nie będzie on ponosił kosztów. Walne zgromadzenie oświadczenie to przyjęło do wiadomości.

W dyskusji zabierali głos: pp. Włodarkiewicz, Żelawski, Dziurowiczowa, Przybyłek, Piekarski, Ramus, Biskupek, Nowak, Służałek, Stanek, Solarz, Niemiec, Rubinlicht, Nieszporek, Zalęga, Kozłowski, Wiśniewski i wielu innych, wykazując niezmierne zainteresowanie sprawami objętemi porządkiem obrad.

REZOLUCJE.

Do poszczególnych punktów porządku dziennego zgłoszone zostały następujące rezolucje:

Zebrani jednomyślnie wezwali posła Osadę o wniesienie do Sejmu wniosków następujących:

o zmianę ustawy meldunkowej i ewidencji ruchu ludności, o ustalenie terminu wygaśnięcia ustawy o ochronie lokatorów, o podniesienie stawek komornianych w starych domach, zbliżając je do komornego w nowych domach, o zniesienie moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych, za których czynsze komorniane uiszczane winny być z funduszów publicznych.

W związku z referatami o kanalizacji i wodociągach zebrani uchwalili:

by stawki za wodę nie przekraczały stawek sąsiedniego miasta Będzina, by za wodę płacili użytkownicy, a właściciele domów, biorąc pod uwagę deficytowy budżet miejski, gotowi są zainkasowane pieniądze za wodę wpłacać Magistratowi.

Ogólne zebranie uznaje, że **koszt budowy przykanalików jak również ich reparacji powinien ponosić Magistrat.**

WOLNE WNIOSKI.

W wolnych wnioskach zreferował p. Przybyłek z Milowic sprawę kar administracyjnych, nakładanych na właścicieli domów za rzekome przekroczenie przepisów sanitarnych. Zebrani uchwalili prosić p. posła Osadę do wniesienia poprawki do ustawy o karach administracyjnych, aby przy spisywaniu protokułów policyjnych, za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych i t. p. był obecny właściciel nieruchomości.

P. poseł Osada w swojem końcowem przemówieniu podkreślił ważność silnej organizacji dla obrony własności nieruchomej, wzywając pozostałych jeszcze do zapisywania się w szeregi organizacji.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

25 Środa	**Dziś** Cezarego **Jutro** Aleksandra Wschód słońca 6 m. 31. Zachód „ 17 m. 6.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — Kino nieczynne do czwartku 26 lutego, wobec przygotowawczych robót do wstawienia aparatu dźwiękowego ostatniej najnowszej konstrukcji.

Kino „Palace" — „Zielona brygada".

Kino „Wawel" — „Romans uwodzicielki".

Kino „Czary" — „Bicz Boży".

× **PODZIĘKOWANIE.** Liga katolicka parafji Wniebowzięcia N. M. P. w Sosnowcu składa za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia uroczystej akademji z racji 9 rocznicy koronacji Ojca świętego, Piusa XI, a w szczególności chórowi seminarjum nauczycielskiego żeńskiego, orkiestrze seminarjum nauczycielskiego męskiego, oraz p. Stojczykównie, uczennicy klasy VIII, gimn. żeńskiego im. E. Plater.

× **KOMITET BUDOWY KOŚCIOŁA W WOJKOWICACH KOMORNYCH** niniejszem składa serdeczne podziękowanie J.W.Panu Dyrektorowi Zarębskiemu za 150 złotych, ofiarowanych pp. gospodarzom Wojkowic Komornych przy omówieniu warunków dzierżawy gruntów na Brzezinach, którą to sumę pp. gospodarze przeznaczyli na budowę kościoła w Wojkowicach Komornych. Za Komitet: Proboszcz parafji: Ks. A Sewerynek. 1791

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w Dąbrowie w sali kina „Kometa" artyści teatru miejskiego odegrają arcyzabawną o niezwykłych sytuacjach farsę J. Feydeau „DUDEK" z dyr. Tańskim w roli tytułowej, oraz pp.: Kosieradzką, Kossakowską, Niczewską, Tańską, Zamorską, Grudniewskim, Horowiczem, Kowalskim, Relskim, Słupskim, Szablowskim i innymi. Początek o godz. 8.15. Ceny miejsc od 3.50 do 1 złotego.

W czwartek po cenach popularnych od 2.50 do 80 gr. „MOJA PANNA MAMA" pogodna i pełna czaru komedja Ludwika Verneuilla. W rolach głównych pp.: Kosieradzka, Tańska, Grudniewski, Horowicz, Relski i dyr. Tański. Początek o godz. 8.15. Abonament ważny bezproc.

W piątek „DUDEK".

W próbach niezwykle interesująca komedja amerykańska „NARZECZONA W GARSONIERZE". Sensacyjna treść tej komedji żywa akcja i tajemniczość bohaterki zaciekawiać będą widza aż do ostatniej sceny.

W pierwszych dniach marca zjeżdża na zaproszenie teatru miejskiego **Warszawska Szopka Polityczna na rok 1931** na cztery wieczory do Zagłębia Dąbrowskiego. Przedstawienia odbędą się w Będzinie, Sosnowcu, Dąbrowie i Olkuszu.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Środa, dnia 25 b. m. — „Mąż z grzeczności" o godz. 19.30.
Czwartek „Przeprowadzka".
Piątek 27. teatr polski nieczynny.
Sobota 28. „Mignon".

× **DRUGI NOTARJAT W BĘDZINIE.** Prawdopodobnie z uwagi na ożywiony ruch w dziedzinie upadłości, licytacyj i protestów wekslowych, władze postanowiły, jak już o tem wspominaliśmy, otworzyć w Będzinie drugi urząd notarjalny.

Notarjuszem został mianowany p. Witalis Swołkien, dotychczasowy notarjusz w Bereznie.

Nowy notarjusz rozpocznie urzędowanie w tych dniach.

1566 odczytów — 148707 słuchaczów.

Z roku na rok wzmaga się działalność Polskiej Macierzy Szkolnej na polu oświaty pozaszkolnej. Wprowadzony w poprzednich latach system wygłaszania odczytów ilustrowanych obrazami świetlnymi dla dzieci szkolnych i dla szerokiej publiczności pozyskał sobie bardzo wielu zwolenników i rozwija się stale. Działalność ta rozpostarła się w 1930 r. na powiaty: Kielecki, Miechowski, Pińczowski, Będziński, Częstochowski, Zawierciański i Radomski.

Wygłoszono **1566 odczytów z ogólną liczbą słuchaczy 148707.** Okręgowy zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej na powiat Będziński, doceniając wielkie zalety wychowawcze i kształcące tego systemu zakupił kompletny aparat kinowy dla wyświetlania obrazów i filmów. Dzięki temu odczyty na terenie Zagłębia Dąbrowskiego osiągnęły należyty poziom i odbywały się bez przeszkód. W ciągu 1930 r. wygłoszono w powiecie Będzińskim **169 odczytów przy ogólnej ilości 24667 słuchaczy.** Tematy odczytów były: Cud Wisły, Walki i niepodległość Polski, Walka z alkoholizmem, Jacy ludzie żyją na świecie, Obrona Lwowa i inne.

Okręgowy zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej na powiat Będziński niniejszym składa podziękowanie za owocną i bezinteresowną pracę na tem polu Przewielebnemu Księdzu St. Machowskiemu, kierownikom i nauczycielstwu szkół powszechnych, mechanikom kino-operatorom, p. dyr. Steinertowi i Towarzystwu Dobroczynności w Będzinie za udzielenie mieszkania dla kino - operatora i tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyszli z pomocą wymienionej akcji.

Ze zjazdu
PRZEDSTAWICIELI SAMORZĄDU POWIATOWEGO.

W ub. niedzielę odbył się w Częstochowie zjazd przedstawicieli samorządu powiatowego wojew. Kieleckiego.

Na zjazd przybyli starostowie wszystkich 15 powiatów województwa, jako przewodniczący Sejmików powiatowych oraz około 200 delegatów i działaczy samorządowych.

Nieobecnego wojewodę kieleckiego reprezentował wojewódzki inspektor związków komunalnych p. Roman Serednicki. Przewodniczył dyrektor biura związku samorządu ziemskiego p. Bek, który na wstępie podkreślił, że znaczenie zjazdów lokalnych polega na tem, że dają one możność centralnym organom samorządowym zapoznania się z fachową opinją miejscowych działaczy.

Zjazd powziął szereg rezolucyj, postanawiając zwrócić się do związku samorządu ziemskiego, aby ten wystąpił do czynników miarodajnych w sprawie natychmiastowego wprowadzenia podatku wyrównawczego, uchylenia obowiązku świadczeń mieszkaniowych dla nauczycieli szkół powszechnych i rozszerzenia zakresu uprawnień samorządów powiatowych w sprawie świadczeń drogowych i t. d.

× **ZAPOWIEDŹ LUSTRACJI MINISTERJALNEJ.** Jak się dowiadujemy, minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski wznowił osobiste lustrowanie różnych miejscowości, w tej liczbie i Zagłębia Dąbrowskiego, co ma nastąpić w tych dniach.

Może podczas lustracji p. minister zwróci uwagę na niesłychane zabłocenie naszej dzielnicy, gdzie ulice toną w błocie, a ponieważ nie ma się kto zająć uprzątaniem tegoż, czynność tą wykonują przechodnie, roznosząc błoto na ubraniu i obuwiu do mieszkań.

W Katowicach np. błoto jest natychmiast usuwane i dzięki temu ulice, a zwłaszcza chodniki są zawsze czyste, u nas zaś trzeba czekać, aż słońce lub przechodnie spełnią tę czynność i z tego względu Zagłębie ma tak zabłocony wygląd.

Może po wizycie p. ministra stosunki dotychczasowe ulegną zmianie.

× **POSUNIĘCIA OSZCZĘDNOŚCIOWE.** W Magistracie dąbrowskim postanowiono ze względów oszczędnościowych skasować dwa samoistne dotychczas wydziały, mianowicie szkolny i zdrowia i włączyć je jako oddzielne referaty: dział szkolny do wydziału administracyjnego, a wydział zdrowia do wydziału opieki społecznej.

× **STARANIEM LIGI KATOLICKIEJ** niewiast par. Nowosieleckiej, urządzona została dnia 12 bm. „Gwiazdka" dla najbiedniejszej dziatwy tejże parafji. Na początku wyświetlono szereg filmów; wśród wielu pouczających były tam i filmy z Chaplinem i Max Linderem w roli głównej, które to wzbudzały gamy długo niemilknącego serdecznego śmiechu. Następnie przystąpiono do rozdawania podarków w postaci różnych ciepłych wełnianych rzeczy. Prócz praktycznych prezentów znaleźli tam nasi milusińscy, których było spora gromadka bo 150 i słodycze, które to dopełniły zadowolenia. Radości więc nie było granic.

Wszystkim tym, którzy przyczynili się do zrobienia przyjemności dziatwie biednej a w szczególności firmom: „C. G. Schon", „Hr. Renard", hucie „Katarzyna", Babcock - Zieleniewski, za datki w postaci pieniężnej, oraz p. Bernadzikiewiczowi i Gaikowi za pończoszki, p. dyr. Wilhelmowej Schönowej, która zaofiarowała wełnę na prezenta dla dziatwy, i która nigdy nie szczędzi ofiarności, składa zarząd Ligi najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

× **ULGI PODATKOWE DLA ARTYSTÓW.** Ministerstwo skarbu uregulowało ostatecznie sprawę podatku dochodowego od zarobków artystów widowiskowych, którzy usilnie zabiegali o wyłączenie im z sum, podlegających opodatkowaniu, części zarobków, użytkowanej na kupno kostjumów, rekwizytów scenicznych i t. d.

Ministerstwo wydało wszystkich izbom skarbowym polecenie, aby bez przeprowadzania dochodzeń potrącały zgłaszane przez artystów wydatki na kostjumy i t. p. od sumy podatkowej, o ile wydatki te nie przekraczała 20 proc. poborów artysty. Uznanie wyższych wydatków na ten cel jest również przewidywane, wymaga jednak należytego udowodnienia przez artystę. Ulgi powyższe nie odnoszą się do artystów, którzy oprócz normalnego wynagrodzenia otrzymują specjalne wynagrodzenie ryczałtowe lub stałe na kostjumy i rekwizyty.

× **NOWE MIEJSCA SZKOLENIA PRAKTYKANTÓW Z WYŻSZEM WYKSZTAŁCENIEM.** Minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie ustanawiające w bieżącym roku budżetowym siedem nowych miejsc szkolenia (próbnej służby) praktykantów służby państwowej I kategorji, t. j. z wyższem wykształceniem.

Szkolenie praktykantów z wyższem wykształceniem prowadzić będą, oprócz dotychczasowych urzędów, starostwa w Tarnowie (województwo Krakowskie), w Ostrowiu Wlkp., Nowym Tomyślu, Obornikach, Środzie, Lesznie i Szamotułach (woj. Poznańskie).

Po macoszemu traktuje Sejmik
sprawę budowy gimnazjum w Będzinie.

Jak wiadomo, w Będzinie, dzięki wytrwałym zabiegom i dużemu nakładowi pracy grono ludzi dobrej woli, buduje się okazały, nowoczesny gmach dla miejscowego gimnazjum męskiego.

Uczelnia ta mieści się w prywatnym, ciasnym i nieodpowiednim budynku, skutkiem czego szkoła nie może się należycie rozwinąć. Pozatem istnieje pewność, że z chwilą zdobycia własnego gmachu, gimnazjum zostanie upaństwowione, to też biorąc pod uwagę te okoliczności, nie szczędzono starań i pracy, celem możliwie szybkiego zrealizowania zamierzenia.

Niestety, na przeszkodzie stanął brak funduszy i komitet budowy zmuszony był zwrócić się o pomoc do samorządów, bezpośrednio zainteresowanych sprawą gmachu gimnazjalnego.

Magistrat Będzina, mimo licznych własnych potrzeb i trudności finansowych, wyasygnował w roku ubiegłym na budowę gmachu 100 tysięcy zł. tymczasem Sejmik będziński, znajdujący się w daleko korzystniejszych warunkach, przeznaczył na ten cel „aż" 2.500 zł. chociaż około 40 proc. uczni gimnazjum będzińskiego pochodzi z powiatu i z tej racji Sejmik powinien inaczej ustosunkować się do szkoły będzińskiej. Niestety, nasz samorząd powiatowy swoiście interpretuje swe cele i zadania i **woli prowadzić deficytowe przedsiębiorstwa, niż popierać zamierzenia potrzebne i pożyteczne.**

Obecnie jest okres opracowywania preliminarzy budżetowych i niedługo będzie można sprawdzić jak w roku bieżącym Sejmik ustosunkuje się do sprawy budowy gmachu gimnazjalnego, sądząc jednakże z dotychczasowej działalności samorządu powiatowego, można być pewnym, że stosunek ten nie ulegnie zmianie.

Na popieranie niepewnych przedsiębiorstw, w rodzaju piekarni mechanicznej, fabryki kalesonów i różnych spółdzielni pieniądze są, lecz na pomoc dla szkoły, co w danym razie jest obowiązkiem Sejmiku, daje się, jakby na odczepne, znikomą kwotę.

Czego nie może zrozumieć
przeciętny śmiertelnik?

Otrzymaliśmy pismo następujące:

Do bogatej kolekcji wspaniałych „wyczynów" Sejmiku będzińskiego, względnie popieranych przezeń instytucyj, pragnę dorzucić kilka szczegółów charakterystycznych.

Otóż w ub. roku na skutek ujawnienia jakichś nadużyć w Spółdzielni rolniczo - handlowej, został zwolniony dyrektor przedsiębiorstwa, którego dopiero po upływie kilku miesięcy aresztowano, co wywołało ogólne zdziwienie, gdyż w międzyczasie nie powstały, zdaje się, okoliczności, konieczne do zastosowania tego środka. W danym wypadku jest to obecnie już sprawa władz sądowych, do których postępowania nikt, nie ma prawa się wtrącać, lecz dlatego ją poruszamy, że chodzi o inną analogiczną historję, z niewiadomych przyczyn skrzętnie ukrytą.

Mianowicie, nieco wcześniej, niż w Spółdzielni rolniczo - handlowej, wykryto nadużycia w Spółdzielni mleczarskiej w Gołonogu. O sprawie tej głośno mówiono w całem Zagłębiu, tymczasem nietylko o aresztowaniu kogokolwiek, lecz nawet o wszczęciu dochodzenia, nic nie słychać, gdyż — jak krążą pogłoski — sprawę już załatwiono, nie kierując jej na właściwe tory, prawdopodobnie z tego względu, by Sejmiku i Kasy komunalnej nie wciągać w niemiłą sprawę sądową.

Przeciętny śmiertelnik nie może zrozumieć, dlaczego jedne nadużycia są ścigane, a inne na innej drodze załatwiane.

Niewtajemniczony.

W łóżku pod pierzyną
wykryto drukarnię komunistyczną.

Dnia 23 b. m. st. posterunkowy Szewczyk z Kromołowa podczas obchodu służbowego swego rewiru zaszedł przypadkowo do mieszkania Władysława Czai na pustkowiu Markowizna pod Zawierciem, Szewczyk zastał w mieszkaniu dwu znanych sobie komunistów zawierckich Stanisława Wróbla i Antoniego Kaziora.

Obecność ich w tem miejscu wzbudziło w Szewczyku podejrzenie, przystąpił więc do rewizji osobistej, która jednak nie dała żadnego wyniku. Natomiast przy dokładniejszem przeszukiwaniu mieszkania Szewczyk **znalazł bruljon pisanej ołówkiem ulotki komunistycznej,** wzywającej do manifestacji i wieców w dniu 25 lutego oraz do walki o polską republikę radziecką.

W łóżku pod pierzyną znalazła się paka czystego papieru, przygotowanego do odbitek hektograficznych, pozatem tusz, pióra i inne przyrządy, wreszcie rewolwer systemu Mauzer, stanowiący rzekomo własność Czai, który zresztą nie posiadał zezwolenia na broń.

Przy badaniu obaj komuniści przyznali się do przygotowywania odezw na dzień dzisiejszy, przyczem okazało się, iż zauważywszy policję, zdążyli już **spalić hektograf w piecyku żelaznym.**

Wzorem bolszewickim schwytani na gorącym uczynku komuniści uprawiali wolną miłość, siostra bowiem Czajowej, Katarzyna Szwej, była kochanką Wróbla i z nim razem mieszkała.

Przygotowania komunistyczne na dzień dzisiejszy, dzięki czujności policji, spełzły na niczem. Onegdaj wywieszono jeszcze jeden sztandar komunistyczny na płocie przy ul. ... ...iej i na tem, zdaje się, skończy się cały wysiłek krajowych bolszewików.



Z życia P. M. S.
W NIWCE.

Otrzymaliśmy obszerne i dobrze opracowane sprawozdanie z działalności Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Niwce w 1930 r.

Ze sprawozdania tego podajemy ważniejsze dane.

Koło posiada 179 członków czynnych i 2 wspierających. W roku sprawozdawczym przybyło 16 członków nowych.

Działalność zarządu skierowana była głównie na prowadzenie 4 bibljotek i czytelń, istniejących w Niwce, Dańdówce i Jęzorze.

Czytelnie odwiedziło 2.085 osób, wydatki wynosiły 2982,81 zł. W bibljotekach wydano 20080 książek, wartości 21.369,25 zł. Do Koła należy Koło młodzieży P. M. S. w Dańdówce, liczące 88 członków. Koło młodzieży prowadzi sekcje: dramatyczną, muzyczną sportową, odczytową, krajoznawczą, szachową i rozrywkową. Wszystkie sekcje rozwijają się bardzo dobrze. Koło P. M. S. w Niwce jest członkiem „Floty narodowej" i utrzymuje stały kontakt z Kołem L. O. P. P.

Prócz zorganizowania obchodu święta narodowego 3 Maja, urządzono także „Dzień oświaty pozaszkolnej".

Działalność P. M. S. w Niwce w dalszym ciągu opiera się na bardzo wydatnej pomocy ze strony Tow. Sosnowieckiego, które oprócz stałych zapomóg pieniężnych, udziela bezpłatnie lokali, światła i opału.

Sprawozdanie kasowe zamknięto kwotą 10.492,14 zł. w dochodach i 9.029 zł. w wydatkach. Jak widać, praca Koła P. M. S. w Niwce rozwija się pomyślnie i daje dobre wyniki.

× **BUDŻET M. CZELADZI, W KOMISJI.** Preliminarz budżetowy m. Czeladzi został już opracowany i wczoraj po raz pierwszy dyskutowany był na posiedzeniu komisji budżetowej. Jutro odbędzie się następne posiedzenie komisji.

× **ODCZYT W BRYNICY.** W ubiegłą sobotę, w lokalu „Brynicy" p. Lewandowski wygłosił jeden z cyklu odczyt, na temat: „Zarys historyczny poezji polskiej". Treść odczytu wywołała duże zainteresowanie wśród członków, z których dwóch na zakończenie zebrania wygłosiło piękne deklamacje.

× **PSY PRZEWODNIKI DLA OCIEMNIAŁYCH INWALIDÓW WOJENNYCH.** Minister pracy i opieki społecznej rozesłał do urzędów wojewódzkich okólnik w sprawie dostarczania ociemniałym inwalidom wojennym psów-przewodników na koszt skarbu państwa. Inwalidzi otrzymywać mają psy ze szkoły tresury w Bydgoszczy. Przydzielony inwalidzie pies nie może być zmieniony na innego psa bez zatwierdzenia przez powiatowego lekarza weterynarji, że nie nadaje się do prowadzenia ociemniałego.

W razie gdy pies stanie się bezużyteczny dla ociemniałego z własnej winy inwalidy, lub gdy inwalida przestanie bez dostatecznego powodu uczęszczać na specjalny kurs umiejętności korzystania z psa - przewodnika — inwalida wojenny traci prawo do otrzymania psa na koszt skarbu państwa.

× **POSIEDZENIE ZARZĄDU OKRĘGOWEGO P. M. S.** odbędzie się w piątek 27 bm., o godz. 7.30 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia techników w Sosnowcu, ul. Czysta 9. Porządek dzienny: odczytanie protokułu z ostatniego zebrania, sprawa rocznego sprawozdania i ustalenia terminu walnego zebrania delegatów Kół, sprawy bieżące i korespondencja, wolne wnioski.

W procesie o przemyt

ŚWIADKÓW JUŻ PRZESŁUCHANO.

Dziewiąty dzień rozprawy w głośnej sprawie przemytniczej przeszedł na zbadaniu około 30 świadków przeważnie odwodowych.

Krótkie zeznania tych świadków nie wiele usprawiedliwiają podsądnych, którzy powoływali się na nich rzekomo na stwierdzenie, że Grajcar nie cieszył się wyjątkowemi względami w miejscowym urzędzie celnym, w szczególności zaś, że nie przebywał w ich, Medyńskiego i Banacha, towarzystwie w lokalach publicznych.

Ustalono, że Medyński i Banach żyli stosunkowo lepiej, aniżeli inni urzędnicy celni, dowodem czego służy fakt, że przebywali w różnych lokalach rozrywkowych w Katowicach. Dla odwrócenia widocznie podejrzeń o stosunkach z kupcami świadkowie dodają, że w lokalach tych Grajcara w towarzystwie Medyńskiego i Banach nie widzieli.

Kilku świadków oskarżenia z liczby 30 wniosło zeznania zbyt lakoniczne, nie pamiętając już dziś wszystkich szczegółów, temhardziej, że nie brali oni bezpośredniego udziału w wyładowywaniu przemytu, a działali tylko pośrednio.

Proces ten zbliża się już ku końcowi.

Pozostało jeszcze do przesłuchania 6 świadków obrony, 2 biegłych i 2 tłumaczów, oraz ewentualna konfrontacja zbadanych już świadków.

Wyrok spodziewany jest w sobotę.

× **OGÓLNE ZEBRANIE ROLNIKÓW W CZELADZI.** Jutro, o godz. 4 popoł. w sali gmachu straży ogniowej w Czeladzi odbędzie się ogólne zebranie wszystkich członków Kółka Iowieckiego, na którem nastąpi sprawozdanie zarządu i ewentualne przeznaczenie osiągniętej z dzierżawy polowania, gotówki.

× **ZMIANA NUMERACJI DOMÓW W CZELADZI.** W związku ze zmianą numeracji domów w Czeladzi, właściciele nieruchomości obowiązani są zgłosić się do Magistratu, celem otrzymania nowych numerów. Termin zmiany numerów obowiązuje do 1 marca b.r., poczem niestosujący się do powyższego będą karani pieniężnie. W związku z numeracją szereg mniejszych uliczek bez nazw ochrzczono nazwami osób historycznych, jak: Sobieskiego, Batorego, Żeromskiego, co wymaga zatwierdzenia Rady miejskiej.

× **CENY ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH W „PRACY".** Ponieważ jeden z bezrobotnych w Czeladzi, pobierający doraźne zapomogi w postaci kuponów żywnościowych zwrócił się do nas z żalem na pobieranie rzekomo wyższych cen za artykuły spożywcze przez Stow. Spożywców „Praca", postanowiliśmy sprawę tę zbadać u źródła. W tym celu zwróciliśmy się do wydziału opieki społecznej Magistratu Czeladzkiego, oraz do kierownictwa Spółdzielni „Praca" o informacje przyczem zapewniono nas że zarzut ten jest bezpodstawny. Artykuły bowiem pierwszorzędnej jakości, sprzedawane są według obowiązującego cennika, a niejednokrotnie nawet taniej. Zarówno Magistrat, jak i „Praca" nadmieniają że dotychczas ani jeden z bezrobotnych, otrzymujący kupony nie zgłosił się z reklamacją na pobieranie jakoby wyższych cen. Niewątpliwie więc ma tu miejsce jakieś nieporozumienie, lub też złośliwość.

× **SPÓŁDZIELCZE KOŁO OŚWIATOWE** przy Powsz. Spółdzielni spożywców w Sosnowcu zawiadamia wszystkich członków S. K. O, że w sobotę 28 bm. w pierwszym, a o godz. 19 w drugim terminie o godz. 20 odbędzie się ogólne zebranie. Obecność członków obowiązkowa.

× **KRADZIEŻE.** Z mieszkania Jachety Alterwajn w Sosnowcu (Narutowicza 24) oraz z przylegającego doń sklepu nieznani sprawcy skradli onegdaj wiezorem bieliznę, garderobę, pościel oraz różne przedmioty. Poszkodowana oblicza swe straty na 5140 zł. Z komórki Marjanny Szczepanek zamieszkałej w Sosnowcu (Czarna 7), skradziono 5 kury, wartości 15 zł.

Stan funduszu budowy

DOMU DLA ŻOŁNIERZY.

Pani Stefanja Brzostowska, inicjatorka projektu budowy Domu dla żołnierzy garnizonu będzińskiego, powołując się na wzmiankę w Nr. 175 „Kurjera Zachodniego" z dnia 29 czerwca 1929 r., prosi nas o zamieszczenie informacji, że stan funduszu budowy wymienionego Domu na dzień 31 grudnia 1930 r. wynosił 711.45 dolarów.

Suma powyższa pozostaje w sosnowieckim oddziale Banku Handlowego w Warszawie na rachunku Komitetu budowy Domu dla żołnierzy garnizonu będzińskiego, na książeczce wkładowej Nr. 1290.

Wegetacyjno-konsumcyjny

budżet m. Sosnowca.

W związku z aktualną kwestją budżetową w Sosnowcu p. komisarz W. Kuźniak w rozmowie z przedstawicielem „K. Z." wyraził swój pogląd na preliminowany budżet, wyjaśniając przytem niektóre bardziej charakterystyczne pozycje.

Zdaniem p. komisarza Kuźniaka budżet Sosnowca jest wymownym następstwem tego tragicznego położenia miasta, w jakiem ono się znalazło po zaciągnięciu niezmiernie uciążliwej pożyczki ulenowskiej. Budżet wyłożony do publicznego przeglądu i opublikowany w ogólnych zarysach w prasie, nie może być uważany za ostatni wyraz, przefiltrowany bowiem zostanie jeszcze przez Radę przyboczną. P. komisarz W. Kuźniak podkreślił przytem, że współpracy z Radą przyboczną bynajmniej nie traktuje, jako rozmowę towarzyską, niezobowiązującą. Przeciwnie, głos Rady (względnie większość głosów) traktuje w sprawach miejskich, jako głos o **znaczeniu decydującem.**

Praca Rady przybocznej pójdzie w kierunku urealnienia budżetu.

W charakterystyce ogólnej sytuacji p. komisarz W. Kuźniak stwierdza, że najlepszem wyjściem z sytuacji „byłoby **zamknięcie wszystkich instytucyj i agend miejskich**, a obracanie wszystkich wpływów podatkowych **na spłatę zobowiązań.** Niestety, takiego prostego rozwiązania sprawy zastosować nie można, na Magistracie bowiem spoczywa cały szereg ciężarów z tytułu obowiązujących ustaw, a między innemi takie działy, jak opieka społeczna, oświata, zdrowie publiczne itd. pochłaniające miljonowe sumy. W szczegółach mogą być poczynione jeszcze pewne oszczędności, natomiast jakichś większych, zasadniczych zmian uskutecznić się nie da. **Budżet ma charakter wegetacyjno - konsumcyjny.**

Preliminarz budżetowy zamknięty został **niedoborem 97.000 zł.** Skąd się wziął ów niedobór? Oto w trakcie układania budżetu pojawiło się rozporządzenie p. Prezydenta Rzplitej przerzucające **wypłaty dodatków mieszkaniowych dla nauczycieli szkół powszechnych na miasta.** Na Sosnowiec z tego tytułu przypada do zapłacenia **100.00 zł.** rocznie. Rozporządzenie nie przewiduje skąd miasta mają uzyskać na ten cel pieniądze. Suma ta wstawiona została w budżecie nie do działu oświatowego, a zamieszczona została w dziale wydatków nieprzewidzianych t. zw. „różne wydatki".

Co się tyczy zmniejszenia pozycji spłaty długów to zmniejszona ona została o pozycję spłaconego już długu 60 tys. zł. (Tomaszów Mazowiecki) i niezamieszczenie pozycji krótkoterminowego długu 200.000 zaciągniętego na dokończenie kolonji im. Limanowskiego, bowiem dług ten skonwertowany zostanie na pożyczkę długoterminową i sprawa ta załatwioną zostanie w najbliższym czasie. Na spłatę pożyczki ulenowskiej wstawiona została taka sama suma, jak w roku ub., na podstawie porozumienia z Bankiem Gospodarstwa Krajowego. Suma ta, w wysokości 775.000 zł. zafiksowana została na wpływach z trzech podatków.

Do budżetu nadzwyczajnego wstawiona została pozycja 140.000 zł. na rozpoczęcie budowy przy ul. Nowopogońskiej, ponieważ firma Babokok i Zielenowski z powodu rozbudowy fabryki wymówiła Magistratowi lokal, w którym obecnie się mieści szkoła powszechna.

Zdaniem p. komisarza W. Kuźniaka budżet dobry jest wówczas, o ile 14 pr. przypada na administrację, 40 proc. na inwestycje, 13 — 15 proc. na spłatę długów itd. W obecnym budżecie administracja pochłania 19 i pół proc., spłata długów 21 proc. Ta ostatnia pozycja byłaby znacznie większą, gdyby do budżetu wstawiona została **nie połowa raty amortyzacyjnej należącej się Ullenowi, a pełna suma, która wraz z procentami wynosi rocznie 1.500.000 zł.** Do budżetu wstawione zostało 775.000 zł., połowa... wisi w **powietrzu.** Uwidocznione to zostało w szczegółowem zestawieniu.

W zakończeniu swej opinji o budżecie p. komisarz wyraził przekonanie, że przy poczynieniu dalszych oszczędności w poszczególnych pozycjach komisja budżetowa wyłoniona przez Radę przyboczną zwiąże pozycje rozchodowe z dochodowemi, a nawet może uda się osiągnąć pewną nadwyżkę. we wpływach.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Bank Polski zniszczył banknotów na 859 miljonów.

Banknoty w Polsce mają bardzo krótki żywot. Przechowywane w kieszonce od kamizelki, w pończosze, za cholewą — ulegają szybkiemu zniszczeniu i muszą być wycofane z obiegu.

Wycofane z obiegu pieniądze ulegają zniszczeniu; tnie się je na paski i odsyła papierni do przerobu na papier lub też wrzuca się do ognia.

W ciągu jednego tylko roku 1930 Bank Polski wycofał z obiegu 19.429.416 rozmaitych banknotów, na zawrotną sumę 827 miljonów złotych.

Najszybciej się zużywają banknoty 10-złotowe, których zniszczono prawie 7 miljonów sztuk. Odcinki 100-złotowe są w nieco większem poszanowaniu, lecz i tych poszło do kotła zgórą 3 miljony sztuk.

Ale i monetom nie powodzi się lepiej. W ciągu roku Bank wycofał z obiegu i zwrócił z powodu różnych braków mennicy monet srebrnych i niklowych na sumę 32 miljonów złotych, z czego największej przypadło na 1-złotówki srebrne oraz na 10 i 20-groszówki niklowe.

Do szybkiego zużycia bilonu przyczynia się w niemałym stopniu uprawiana szeroko w niektórych sferach gra „w orła i reszkę".

Handel francusko-polski w r. 1930.

W świetle statystyki francuskiej bilans handlu francusko-polskiego jest aktywny dla Francji i wynosił w r. 1930 — 82.194 tys. fr., t. j. około 28.739 tys. zł., a w r. 1929 — 156.780 tys. fr.

Jeżeli porównamy import Francji z Polski w r. ub. z rokiem 1929, to stwierdzić musimy powiększenie się przywozu wełny i odpadków, ziarna do siewu, drzewa, celulozy, węgla, olei mineralnych, benzyny i olei ciężkich i cynku. Duże zwiększenie wykazuje import z Polski zbóż i mąki. Według statystyki polskiej import z Francji w r. 1930 wynosi 151.070 tys. zł. (w r. 1929—214.212 tys. zł.), a eksport — 75.178 tys. zł. (w r. 1929 — 60.560 tys. zł.). Saldo pasywne dla Polski w r. ub. wynosiło 75.892 tys. zł., podczas gdy w r. 1929 — 153.652 tys. zł. Podnieść należy dodatni fakt zmniejszenia się salda ujemnego w roku ubiegłym oraz dużą rozbieżność statystyk obu krajów.

Eksport najważniejszych towarów z Polski do Francji w roku ubiegłym przedstawiał się następująco (pierwsza cyfra kwintale, druga — wartość w tys. zł.): produkty spożywcze 316 (14.179), zwierzęta 3.431 sztuk (36), produkty zwierzęce 788 (1.334), materjały i wyroby drzewne 1.301.067 (19.952), rośliny i ich części oddzielnie niewymienione 22.518 (1.881), materjały budowlane i wyroby ceramiczne 33 (8), minerały oddz. niewym. i wyroby z nich 1 (4), szkła i wyroby szklane 725 (90), paliwa, asfalt, ropa i pochodnie 9.174.154 (29.372), gumelastyka 92 (86), materjały i przetw. chemiczne i nieorg. 36.989 (1.162), materjały i przetw. chem. org. 9.344 (456), różne przetwory chemiczne 402 (70), metale i wyroby z metali 7.987 (635), metale szlachetne 25.919 gramów (12), maszyny i aparaty 1.058 kw. (284), przyrządy i materjały elektr. 59 (41), wyroby zegarmistrzowskie za 5 tys. zł., instrumenty muzyczne 45 (70), broń i amunicja 1 (7).

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 24.2.

AKCJE: Bank Polski 155.00 — 155.75, Węgiel 32.00, Modrzejów 8.50 — 8.25, Starachowice 11.00.

Tendencja słabsza.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 50.00, 3 proc. Poż. Budowl. zł. 50.00, 4 proc. Poż. Inwest. zł 96.00, 4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 52.50 — 52.25.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.91. Nowy Jork 8.917. Londyn 43.36, Paryż 34.98 i pół, Wiedeń 125.57, Praga 26.45, Włochy 46.75 i pół, Belgja 124.46, Szwajcarja 172.01. Holandja 358.08, Berlin 212.15. Dol. War. pr. 8.91 i jedna czwarta.

Tendencja słabsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto cena tranz. 18.60 — 18.85 — 19.00, Pszenica cena tranz. 23.40, Pszenica cena orjen. 22.75 — 23.25, Mąka żytnia 28.50, Otręby żytnie 12.50 — 13.50.

Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

Nasz dział radjowy.

„DJABEŁ I KARCZMARKA" NA FALI RADJOWEJ.

Jeżeli w ostatniej chwili jakiś złośliwy chochlik nie wda się w tę sprawę, spodziewać się możemy w dniu 26.II jednego z najpiękniejszych słuchowisk radjowych, obfitującego w wysokie walory radjofoniczne i odznaczające się dużą wartością literacką. Usłyszymy mianowicie **„Djabła i karczmarkę"** pióra znakomitego pisarza Stefana Krzywoszewskiego i w opracowaniu muzycznem Michała Kondrackiego, oraz w wykonaniu pp. **Gryf** - Olszewskiej, Bogusława Samborskiego, Boelkego i innych. Spodziewać się można, że słuchowisko to zgromadzi całą Polskę radjową przy odbiornikach.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

ŚRODA 25 LUTEGO 1931.

11.40 Przegląd prasy krajowej. P.A.T. — 11.58 Sygnał czasu z Obserwatorjum astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz zapowiedź programu na dzień bieżący — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 13.20 Przerwa. — 14.30 Djalog p. t. „Co matka o wrogach swego dziecka wiedzieć powinna" (P.R. Wilno). — 15.00 Komunikat gospodarczy. — 15.20 Komunikaty polskiego Związku zrzeszeń gospodarczych woj. śl. oraz komunikat teatru polskiego. — 15.35 Intermezzo muzyczne. — 15.50 „Radjokronika" — dr. Marjan Stępowski. — 16.15 Kwadrans dla najmłodszych i program dla dzieci starszych. — 16.45 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 „Bitwa pod Grochowem" — wygł. kpt. dypl. Juljusz Kozolubski. — 17.45 Koncert popularny. — 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat teatru polskiego oraz przegląd widowisk. — 19.15 Kamila Nitschowa: Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska". — 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy. Po dzienniku komunikaty sportowe. — 20.00 „Napoleon w oświetleniu Mereżkowskiego" — wygł. prof. Henryk Mościcki. — 20.15 P. Wacław Rogowicz wygł. feljeton p. t. „Od Mitry do corridy". — 20.30 Transmisja z konserwatorjum warszawskiego koncertu Stowarzyszenia miłośników dawnej muzyki. — 22.15 Red. Jan Ignacy Targ: „Tęsknota za słońcem". — 22.50 Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Cz. I. Mercredi litteraire. Lektura dla przyjaciół Polskiego Radja za granicą — z literatury polskiej fragmenty wybrane. Cz. II. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji i t.d.) omówi Dyrektor Programów Polskiego Radja w Katowicach — Stefan Tymieniecki.

Kronika Zawiercia.

Stratowana
W KASIE CHORYCH.

Dnia 21 bm. do ambulatorjum Kasy chorych przy ul. 11 Listopada w Zawierciu przybyła 65-letnia M. Derejczykowa z zawianą twarzą. Długi czas wraz z licznymi innymi pacjentami Derejczykowa stała w poczekalni, oczekując na t. zw. numerek. W pewnej chwili otworzono jakieś drzwi, tłum począł się cisnąć ku nim, słaba kobieta, nie mogąc utrzymać się na nogach, padła bez sił na podłogę. W ścisku nie zauważono tego i Derejczykowa została boleśnie stratowana przez naciskających i tłoczących się pacjentów.

Po chwili dopiero inne kobiety zauważyły leżące na podłodze ciało, podniosły krzyk i Derejczykową odniesiono do lekarza, który opatrzył ją i udzielił pomocy.

Niepodobna nie zauważyć, iż poczekalnie w Kasie chorych urządzone są tak, jakby były przeznaczone dla zdrowych silnych ludzi. Toć poczekalnie na kolei, gdzie ruch bodaj nie jest większy, są obszerne, zaopatrzone w ławki i umożliwiające czekanie bodaj godzinami. Natomiast w poczekalniach Kasy chorych, przeznaczonych dla osób nieraz cierpiących, widać ludzi, wyczekujących godzinami w postawie stojącej. Składki, opłacane przez uczestników Kasy chorych i przez pracodawców są dość wysokie, aby chorym zabezpieczyć minimum wygód i uchronić od tratowania przez tłum.

× **ZGON KAPŁANA.** Onegdaj zmarł w Chruszczobrodzie, gm. Rokitno, ks. proboszcz Mikołaj Libura, sędziwy i zasłużony kapłan, w 68 roku życia i 43 roku kapłaństwa. Eksportacja zwłok do kościoła parafjalnego odbędzie się dziś o godz. 4 popołudniu, zaś jutro t.j. w czwartek po nabożeństwie żałobnem odbędzie się pogrzeb.

× **Z ŻAŁOBNEJ KARTY.** Z szeregów nauczycielstwa ludowego ubyła młoda pracowniczka na niwie pedagogicznej, 21-letnia Józefa Malcówna, od 2 lat nauczycielka, była wychowanka tutejszego seminarjum nauczycielskiego. Zmarła była jedyną córką robotnika fabryki Hulczyńskiego, obecnie bezrobotnego, i całą jego na przyszłość nadzieją. Zmarła wskutek gruźlicy.

× **ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH W ZAWIERCIU.** Minister pracy na wniosek zarządu głównego Funduszu Bezrobocia zarządził przyznanie zasiłków częściowo zatrudnionym bezrobotnym na terenie zakładów pracy na Górnym Śląsku oraz w Zawierciu, których zarobek tygodniowy nie przekracza z powodu ograniczenia produkcji pełnego umówionego zarobku za jeden, dwa lub trzy dni pracy w tygodniu.

× **ZEBRANIE HALLERCZYKÓW.** Dnia 23 bm. odbyło się walne zebranie tutejszej placówki Zw. hallerczyków. Po złożeniu sprawozdania z działalności przez p. prez. J. Pasierbińskiego dokonano wyborów władz placówki, a mianowicie: prezes p. Wład. Modrzejewski (Kaniowczyk), komendant p. Zygm. Wacowski (murmańczyk), wiceprezes p. H. Kusiński, skarbnik p. M. Juda, sekretarz p. J. Kania. Obecny na zebraniu komendant chorągwi Zagłębia Dąbr., p. Stan. Kuzior, wygłosił referat o ideologji i zadaniach Związku Hallerczyków.

× **Z ŁAZ.** Dnia 21 bm. odbyło się tutaj zebranie gminne celem uchwalenia budżetu na rok 1931-2. Zainteresowanie gminniaków było wyjątkowo duże, natomiast obrady prowadzone były bezładnie i chaotycznie. Wyjaśnieniom władz gminnych ogół w sposób widoczny nie dawał wiary. Z budżetu skreślono na żądanie zebrania wydatki na wybory w sumie zł. 1700 i na koszty wyjazdów zł. 4000. Wreszcie zebrani wyrazili votum nieufności władzom gminnym i radzie. Podczas obrad wyszło na jaw, że osławiony sanacyjny działacz i restaurator Chrząszcz korzystał wielokrotnie z telefonu gminnego podczas wyborów do Sejmu i z tego powodu figuruje w wydatkach suma zł. 60, której Chrząszcz nie zapłacił.

Gminniacy domagają się wyboru nowych władz gminnych i prowadzenia oszczędnej gospodarki.

× **BRUDY.** Pomiędzy ul. Piłsudskiego a równoległą ulicą bez nazwy, prowadzącą do Domu ludowego, znajduje się poprzeczna uliczka, również bez nazwy, ale zasługująca na miano, wobec którego wyraz „brudna" byłby komplementem. Tak bodaj zaniedbanej dziury trudno dopatrzeć się nawet w Zawierciu. Z jednej strony tej uliczki znajduje się ustęp przy posesji p. L., z drugiej rynnami spływają wszystkie obrzydliwości na drogę. Na domiar złego mieszkańcy tej uliczki, czyto dostosowali swoje upodobania, czy też uważają ją za publiczną kloakę, dość że zawartości różnych niewymownych naczyń wylewają również przed domy. Są tacy, co to uskuteczniają wprost przez okna.

Dziwić się należy, że „odnośne" władze nie mogą tych brudów zauważyć. Przecież temu niechlujstwu należy położyć kres

Kawały najweselszego Anglika.
Nikt nie chciał wierzyć w jego małżeństwo.

W Londynie żyje William Horace de Vere Cole, najweselszy człowiek nietylko w Anglji ale jak mówią, całego świata. Dotąd „nabrał" ludzi w dziewięćdziesięciu wypadkach i to w sposób tak pomysłowy, że dzięki temu zdobył sławę i rozgłos. Obecnie gruchnęła o nim wieść, że się żeni, ale ponieważ nikt mu już nie wierzy, więc i teraz wątpią wszyscy o jego ożenku.

Otóż Vere Cole jest bohaterem 95 żartów, a ma nadzieję, że niebawem dociągnie do stu. Jego samego oszukano jedynie raz w życiu, i to wtedy, gdy brat jego udał napad na jego dom. Pozatem on okpiewał ludzi, ale czynił to z takim humorem i pomysłowością, że nikt mu tego za złe nie brał. Rozpoczął karjerę wesołka, kiedy jeszcze był studentem w Cambridge. Pewnego dnia przebrał się za sułtana Sansilaru. Kazał się zameldować u władzy uniwersyteckiej. Udawał bardzo czcigodnego mówił językiem niezrozumałym i kazał się rektorowi i profesorom oprowadzać po całym uniwersytecie. Profesorowie, poruszeni tak niezwykłą wizytą, kłaniali mu się do ziemi.

Egzotyczny ubiór zużył następnie do nowego żartu. Udał się do admiralicji jako książę abisyński. Przyjmowano go z wielkiemi owacjami, zaproszono do zwiedzania floty i traktowano z wyszukaną uniżonością. On ze swej strony zapewnił, że uczyni wszystko, aby w swej ojczyźnie wzmocnić stanowisko rządów angielskich.

Wkrótce potem dopuścił się złośliwego dowcipu wobec atlety Lockera - Lampsona, późniejszego posła. Mianowicie w Withehall biegł za nim krzycząc „złodziej — trzymajcie złodzieja". I ostatecznie doprowadził do tego, że policja ujęła ściganego i zaprowadziła na odwach pod zarzutem kradzieży zegarka, co oczywiście było nieprawdą.

Najsławniejszy był figiel, który Cole urządził w cyrku Piccadilly. Przebrał się wtedy za robotnika, przyszedł do cyrku, ogrodził kawał areny liną i począł zawzięcie kopać głęboki dół. Kiedy skończył kopanie, oświadczył policjantowi, że idzie na chwilę wypocząć. Ale już nie pokazał się więcej. Cały Londyn zaśmiewał się z świetnego kawału. Długi czas opowiadano sobie „o człowieku, który wykopał dół w cyrku".

Niemniej dobry był figiel, który wymyślił w pewnej mieścinie. Pojechał tam jako geometra i zaczął zawzięcie wymierzać ulicę. Spostrzegłszy przechodnia, który mu się ciekawie przyglądał, poprosił go, aby mu utrzymał na chwilę linę. Z drugim końcem liny poszedł za narożnik następnej ulicy i tam dał go innemu gościowi do trzymania. Tłomacząc się, że musi iść po instrumenty, odszedł i już nie wrócił. Jak długo owi panowie trzymali linę, nie wiadomo, bo żaden z nich nie chciał się przyznać, że go wzięto na kawał.

Kiedy przyjaciele Colego dowiedzieli się o naznaczonym dniu ślubu, winszowali mu wszyscy, ale nie szczęścia w małżeństwie, tylko nowego kawału. Z trudem przyszło Colemu przekonać wszystkich, że jego małżeństwo jest istotna prawda, a nie żartem. Ożenił się Cole z dwudziestoletnią Angielką, która oświadczyła, że nigdy nie będzie mężowi przeszkadzała w robieniu figli. Oby nie zrobiła smutnego doświadczenia, bo ludzie, bawiący innych swym humorem, są w życiu prywatnem często nieznośni i zgryźliwi. A może małżeństwo Colego będzie dziewięćdziesiątym szóstym żartem, którym ostatecznie sam sobie... dokuczy.

Rzeczpospolita mnichów
na górze Athos.

Zgórą tysiąc lat istnieje w górach Athos autonomiczna republika mnichów wschodniego obrzędu. Athos jest to masyw górski o obszarze około pół tysiąca km. kw. z najwyższem szczytem Athos, stanowiący część półwyspu chalcydyjskiego. Przez setki lat znajdowała się ona we władaniu tureckiem, od rku 1913 przeszła pod panowanie Grecji. Mieszka tam około 8.000 mnichów różnych narodowości, wśród których przed wojną przeważali Rosjanie, skąd płynęły głównie fundusze na utrzymanie tego kościelnego państwa. Ziemia jest we władaniu 20 największych klasztorów, z pośród których wybiera się zarząd państwa, podlegający władzy głowy kościoła wschodniego, mianowicie metropolity w Konstantynopolu. Ongiś kwitła tam nauka teologji, z tych czasów zachowała się cenna biblioteka, licząca 13.000 rękopisów.

W r. 1926 rząd grecki zatwierdził statut republiki, przyznając mnichom po wieczne czasy te same przywileje, z których korzystali za czasów tureckich. Są oni więc całkowicie wolni od płacenia podatków, wzbronione zostało osiedlanie się tam nowiercom (dla muzułmanów i kobiet jest nawet dostęp wzbroniony), prawo do rządu zagwarantowano 20 wielkim klasztorem (obok których jest szereg mniejszych osiedli mnichów), będących właścicielami całego terytorjum. Największym jest klasztor rosyjski Rossikon, przed wojną pokrywający większość wydatków państwowych, obecnie funkcje te pełni serbski klasztor Chilandarju.

Istnieje tam mała szkoła dla analfabetów, pozatem wszelka nauka jest zwalczana i wyszydzana. Kwitnąca w swoim czasie akademja bułgarskich mnichów musiała na skutek tej niechęci władzy ulec likwidacji.

J. B.

Najgłębszy otwór w ziemi.
Pomysły przedsiębiorczego Amerykanina.

Najgłębszy otwór, wywiercony w ziemi przez człowieka, znajduje się w Ameryce, koło miejscowości Mac Chance w stanie Pensylwanji.

Posiada on 2370 metrów głębokości, a na dnie tego szybu panuje temperatura 80 stopni C., a więc już bliska punktu wrzenia wody (100 stopni C).

Obliczono, że w głębszych warstwach skorupy ziemskiej temperatura zwiększa się bardzo szybko. W głębokości 7 km. dochodzi ona do 200 stopni C. w głębokości 50 km. panowałoby już takie gorąco i tak olbrzymie ciśnienie, że granit topiłby się jak wosk.

Wnętrze ziemi, według teorji niektórych geologów, jest nieprzebranem źródłem energji, która, wyzyskana przez człowieka czyniłaby zbytecznym zarówno węgiel jak ropę naftową.

Z planami wyzyskania gorąca i ciśnienia wnętrza ziemi nosił się Amerykanin Parson, który opracował nawet dokładne plany dotarcia do źródeł tych energji.

Szyby miały sięgać 20 klm. wgłąb ziemi, budowa ich miała trwać 30 lat i kosztować 60 miljonów dolarów.

Parson obliczył, że mimo tak wielkich kosztów budowy pomysł jego byłby doskonałą inwestycją i umożliwiłby znaczne oszczędności.

Mimo tak pomyślnych pozornie widoków plan Parsona nie znalazł poparcia i dotychczas nie doczekał się zrealizowania, choć wykonanie tego rodzaju szybu, przy dzisiejszych środkach technicznych nie przedstawiałoby prawdopodobnie większych trudności.

Obecnie planami Parsona zainteresowało się kilku naraz inżynierów amerykańskich.

ZIMNO A ŚMIERĆ.
Przy 23 st. ciepłoty człowiek umiera.

Istnieje temperatura, w której wszelkie życie musi zamrzeć, albowiem molekuły przestają się poruszać; jest nią 273 stopnie poniżej zera. Temperatury tej nie osiągnięto jeszcze w żadnem laboratorjum, ale zbliżono się do niej znacznie. Wytworzono mianowicie temperaturę 268 stopni poniżej zera, w której nieliczne tylko organizmy zwierzęce mogą krótki czas wytrzymać. W temperaturze tej sopel lodu zachowuje się jak gorący kawałek żelaza, wrzucony do zimnej wody! miedź i ołów stają się twarde jak stal.

Badania wykazały, że bakterje znoszą temperaturę 200 do 250 stopni zimna. Niektóre rośliny są również bardzo wytrzymałe na mróz, np. flora wschodnio - syberyjskiej tajgi; modrzewie i brzozy znoszą tam temperaturę 30 — 50 stopni poniżej zera. Nawet niektóre kwiaty znoszą silny mróz, jak np. jaskier (ranunculus glacialis), który rośnie na wysokości 4.000 mtr. Gdy podczas okresu kwitnięcia jaskrów górskich silny mróz je złapie, ich biało-różowe płatki stają się twarde jak blacha, lecz gdy tylko powietrze ociepli się, kwitną dalej.

Działalność życiowa człowieka ustaje z chwilą, gdy temperatura jego ciała spada do 23 stopni ciepła. Jest to najniższa temperatura, zaobserwowana u człowieka; oznacza ona śmierć przez zamarznięcie.

Kącik humorystyczny.

NA WYSTAWIE OBRAZÓW.

Obejrzałeś sobie ten obraz „Kubistyczny zachód słońca?".

Mój Boże, strasznie tam musi być na tej Kubie!

DZIESIĘCIOLECIE.

— W jakim wieku kobieta przeżywa dziesięć najpiękniejszych lat swego życia?

— Między rokiem 28 a 30.

ROZCZAROWANIE.

— Panna Ola była pewnie strasznie rozczarowana, gdy wyszła za barona?

— Dlaczego? Czy nie ma takiego majątku, jak przypuszczała?

— To nic, ale powiedział jej, że ma 66 lat, a ma dopiero 50!

Światło bez ciepła.

Żarówka, która zużywa 80 proc. energji na światło.



Z Berlina donoszą, że profesorowi Pirani udało się skonstruować żarówkę świecącą zimnem światłem.

Przywykliśmy ogólnie uważać żarówkę elektryczną za wynalazek bardzo ekonomiczny. Tymczasem z naukowego punktu widzenia jest wprost przeciwnie: tylko 6 proc. doprowadzonej do żarówki energji elektrycznej przerabia się na światło reszta ginie zużyta na promieniowanie cieplne lub inne niewidoczne promieniowanie (np. promienie ultrafioletowe).

Tu należy wyjaśnić, że przy poczciwej starej świecy zużywa się na światło tylko pół pro mille energji zawartej w spalonym materjale, a nawet przy oświetleniu gazowem tylko 1 pro mille. Tymczasem taki np. robaczek świętojański przetwarza na światło całą zużytą na to energję. Cóż więc dziwnego, że uczeni pragnęliby mu dorównać. To się jeszcze nie udało; jednak żarówka, skonstruowana przez profesora Piraniego, zużywa 80 proc. energji na światło. Jest ona napełniona pewnym rodzajem gazu natrium i świeci charakterystycznem żółtem światłem.

Narazie wynalazek ten znajduje się jeszcze w stadjum prac laboratoryjnych. Zapewne poczekamy jeszcze dość długo, zanim żarówki takie znajdą się w sprzedaży.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 50 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 75. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR [illegible] TADEUSZ SPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI